Ner 210. Kraków, 15 Września — Piątek. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 14 września.

Przegląd Polityczny.

Presse pisze:

„Dzienniki niemieckie zajmują się jeszcze mniemaną rozmową ks. Bismarka z pewnym magnatem polskim, którą zresztą *Nordd. allg. Ztg* nazywa w dzisiejszym numerze prostym wymysłem. *Germania* zwraca uwagę, że kanclerz nalegał w swoim czasie długo, ale nadaremnie, na następcę tronu niemieckiego, aby tenże starał się zapoznać swych synów z mową i charakterem narodu polskiego, a w Wersalu, kiedy stosunki między Niemcami a Rosyą były najserdeczniejsze, wyrzekł ks. Bismark te pamiętne słowa: „byłoby dobrze, gdyby był wielki Kurfürst przyjął koronę polską; istniałby na północy podobny układ państw, jak na południu przez połączenie Austryi z Węgrami.“ Utrzymują, że może to nie przypadkowo ogłosił konserwatywny *Reichsbote* w ostatnich czasach całą seryę artykułów o kwestyi polskiéj, które poruszały projekt przywrócenia samodzielnéj Polski z secundogeniturą domu austryackiego.“

Treść artykułu *Reichsbote* podamy jutro. *Allg. Augs. Ztg* zajmuje się również w korespondencyi z Berlina pismem ogłoszonem w *Czasie* i mówi, że od 1880 r. myśli wyrażone z jednej i drugiej strony w rozmowie, są w powietrzu, to jest od czasu jak starcie się Niemiec z Rosyą uznanem zostało jako ewentualność zależna od nieobliczalnych żywiołów. Celu ogłoszenia w tej chwili dopatrzeć się nie można, gdyż bezpośrednio nie ma mowy o wojnie z Rosyą. Dla tego na pytanie jaki mógł towarzyszyć zamiar publikacyi *Czasu*, różne krążą odpowiedzi. Aby rząd rosyjski potrzebował ostrzeżenia, nie jest prawdopodobnem. Prędzej mogłoby się rozchodzić o stawienie przeszkód porozumieniu się Rosyi z Polakami zostającymi pod jej panowaniem. Dalej *Allg. Augsb. Ztg* przypisuje celom wyborczym ogłoszenie artykułu.

Przytaczamy wszystkie te zdania dla nauki i zaspokojenia ciekawości polskich czytelników, ale oczywiście z żadnem, żadnej nie bierzemy solidarności. Niektóre z nich same przez się upadają. Dodajmy jeszcze, że *N. fr. Presse* przytaczając zaprzeczenie *Nordd. allg. Ztg*, wpada we wściekłość na nas, która ją doprowadza do takiego *absurdum*, że powiada, iż ogłoszenie owego pisma w *Czasie* mogło mieć także na celu osłabienie przymierza niemiecko-austryackiego. Śmieszność tego twierdzenia jest kolosalną, skoro całe pismo umieszczone w *Czasie* i zawarte w niem rozumowanie, opartem było na sojuszu niemiecko-austryackim i ożywionem równie austryacką, jak polską ideą. Już to *N. fr. Presse* może z tem pismem robić, co zechce i używać go jak zechce do swoich celów stronniczych, ale nie dowiedzie ani przekona nikogo, aby było w czemkolwiek nieprzyjaznem lub szkodliwem dla Austryi. Dzienniki francuskie, które nas dziś doszły, *Temps* i *Monde*, powtarzają w całości ogłoszoną w *Czasie* rozmowę.

Polit. Corresp. umieszcza artykuł obszerny: *Stosunek prawny galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwa.* Organ ten zapowiada drugi końcowy artykuł. Treścią pierwszego jest, iż subwencya państwowa wypłacaną była nie Galicyi jako krajowi koronnemu, ale galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu, a przemazanie tych subwencyj przez skarb państwa nie będzie aktem łaski dla Galicyi, ale aktem sprawiedliwości i słuszności.

Lwowskie *Diło* donosi, że do dóbr Metropolii ruskiej, z powodu rezygnacyi X. Sembratowicza, wyjechał d. 12 września radca namiestnictwa Szabel, aby tam przeprowadzić podział temporaliów.

Tenże dziennik otrzymał wiadomość, że X. exmetropolita Sembratowicz, pomimo rezygnacyi, pozostanie i nadal członkiem Izby panów.

N. fr. Presse poświęca wstępny artykuł rezygnacyi X. Sembratowicza, w którym zdradza grubą nieznajomość stosunków i położenia, a w którym dowodzi, że Austrya nie ma się czego obawiać ze strony Rusinów, gdyż oni popierali zawsze wszystkie ministerya wiernokonstytucyjne, a że Polacy są dla niej niebezpiecznymi, bo *Czas* ogłosił znaną rozmowę z ks. Bismarkiem!!!

N. Presse donosi z Pesztu, że rząd zażąda od delegacyi kredytu 20-milionowego przeznaczonego dla prowincyj zajętych.

W dziedzinie polityki wewnętrznej monarchii austryacko-węgierskiej najważniejszym faktem jest ogłoszony w *Pester Lloydzie* obszerny program Kallaya tyczący się przyszłej organizacyi Bośnii i Hercegowiny. Program ten podajemy poniżej. Od chwili, kiedy Kallay został wspólnym ministrem skarbu, a raczej ministrem dla prowincyj zajętych, można było być przekonanym, że sprawa Bośnii i Hercegowiny wstępuje w nową stanowczą fazę. Duch inteligentnej inicyatywy ożywił to ministerstwo, które przedtem było rodzajem sinekury, nawet za chwiejnych rządów męża tak doświadczonego, jakim był p. Szlavy. Nowy minister rozpoczął swoje urzędowanie od puryfikacyi stanu urzędniczego, powołując do służby w Bośnii nowe i świeże siły, następnie udał się do Sarajewa, aby tam na miejscu zbadać dokładnie stan kraju. Owocem dwumiesięcznego blisko pobytu p. Kallaya jest program reformy, zmieniający radykalnie dotychczasowe podstawy, na których opierała się organizacya władz administracyjnych i sądowych. P. Kallay zerwał zupełnie z dawnemi tradycyami bezmyślnej rutyny, a cały jego projekt nosi na sobie piętno umysłu wyższego, szukającego nowych dróg celem dopięcia zamierzonego celu. Trudno już w tej chwili wydawać sąd o tym projekcie, który musi dopiero przejść przez próbę praktycznego wykonania. Dzisiaj jest on jeszcze dopiero oryginalnym pomysłem, śmiałym eksperymentem, którego realną wartość niedaleka już wykaże przyszłość. Doskonała wszakże znajomość stosunków autora projektu jest gwarancyą należytą, że próba wypadnie dobrze i obróci się na korzyść prowincyj okupowanych i na dobro monarchii. W każdym razie należy się wdzięczność p. Kallayowi, że tak energicznie prowadzi rozpoczęte dzieło.

Półurzędownie zaprzeczają pogłosce, jaka w ostatnich czasach obiegała po dziennikach, że Arcyksiążę Rudolf z małżonką przy sposobności pobytu swego w Tryeście, odwiedzi także dwór włoski w Turynie lub we Florencyi. Ma to być pogłoska zupełnie bezzasadna.

W Młodym Bolesławiu stawał dep. Matusch przed wyborcami. Oczywiście rozporządzenie o egzaminach prawniczych było najważniejszym punktem dyskusyi, po której uchwalono rezolucyę, aby deputowany ten stanowczo przemawiał za nauką języka niemieckiego. Rozporządzenie owo, w którem tkwi poniżenie narodowości czeskiej, powinno wprawdzie być zmienionem, lecz natomiast język niemiecki powinien być zaprowadzony w szkołach średnich, jako przedmiot obowiązkowy, a jego znajomość ma być udowodnioną tak przy egzaminie dojrzałości, jak przy każdym egzaminie praktycznym. Rezolucya ta ma niewątpliwie wiele za sobą.

Król serbski Milan wyjechał onegdaj wieczór z Wiednia, udając się na kuracyę do Gleichenbergu.

Bar. Walterskirchen stawał onegdaj przed wyborcami swymi w Rottermann. Mowa jego streszczała się w wyrażeniu najgłębszego oburzenia z postępowania wyborców w Judenburgu i w ostrej krytyce taktyki „zjednoczonej lewicy“. Walterskirchen, który złożył zupełnie słuszne oświadczenie, iż jak na teraz nie widzi się spowodowanym składać mandatu na podstawie wotum nieufności wyborców z Judenburga, otrzymał od zgromadzenia w Rottermannie świetne wotum zaufania, uchwalono je bowiem w tym duchu, iż zgromadzeni wyborcy podzielają najzupełniej polityczne zasady bar. Walterskirchena, oświadczają jedynie, że dziś one się przeprowadzić nie dadzą.

Wiener Abendpost prostując doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, że pan minister skarbu Dr Dunajewski ma już we czwartek udać się na sześciodniowy pobyt do Lwowa, zawiadamia, że p. minister w charakterze posła sejmu galicyjskiego prosił i otrzymał urlop od marszałka, gdyż z powodu licznych urzędowych zajęć, jakie nagromadziły się w chwili obecnej, nie może wziąć udziału w rozprawach sejmowych.

Jak wiadomo, Naj. Pan uda się z Tryestu do Budapesztu. W czasie pobytu Monarchy w stolicy węgierskiej odbędzie się, jak zapewnia *Budap. Corr.*, wspólna konferencya ministeryalna przy udziale br. Taaffego i p. Tiszy, na której między innemi będzie oznaczony termin zwołania delegacyj i przedyskutowane zostaną przedłożenia, mające pójść pod ich obrady. W kwestyi, czy księga czerwona ma być wydaną, zdania są podzielone. Z Pesztu donoszą w formie stanowczej, że przedłożenie księgi czerwonej, nad której zestawieniem mają pracować obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych, jest rzeczą niezawodną. *Presse* zaś dowiaduje się, że księga czerwona nie zostanie wcale przedłożoną. Względem terminu zwołania delegacyj dzienniki wiedeńskie zgadzają się z peszteńskiemi, że zebranie się nastąpi w ostatnich dniach października.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że propaganda socyalistyczna zajmowała się ostatniemi czasy rozpowszechnieniem pisemka ulotnego p. t. „manifest robotników“. Tysiące egzemplarzy tego pisemka skonfiskowała policya, przyczem aresztowała kilka osób. Niemniejszą czujność rozwija policya na prowincyi, przedewszystkiem w pobliżu stolicy, gdzie zgubne doktryny anarchistów, chociaż nie zdołały znaleść dla się żyznego gruntu, potrafiły przecież tu i owdzie wywołać zamęt w umysłach nieoświeconych robotników.

Jenerał Wolseley odniósł wielkie i stanowcze zwycięstwo. Już przedwczoraj korespondenci dzienników angielskich, a nawet sam wódz naczelny w swoim raporcie zapowiedział stanowczą bitwę. Cała też Europa zwróciła oczy ku Egiptowi, oczekując z niecierpliwością wypadków stanowczych. Tym razem Wolseley dotrzymał obietnicy; publiczność zaciekawiona niedługo czekała, bo już w 24 godzin po rozlepieniu we wszystkich dzielnicach świata afiszy ogłaszających zajmujące przedstawienie, nastąpił atak na pozycyę w Tel-el-Kebir, którą po zaciętym boju zdobyli Anglicy. Dzisiaj rano otrzymaliśmy drugą obszerną depeszę, którą poniżej zamieszczamy. Zwycięstwo Anglików jest zupełne. Była to stanowcza bitwa, w której wzięło udział przeszło 30,000 wojska z jednej i drugiej strony. Jak się okazuje, armia Arabiego, będąca w zupełnej rozsypce, przestała istnieć. Bitwa pod Tel-el-Kebir w świetny sposób stwierdziła pierwszorzędny talent naczelnego wodza, którego w ostatnich czasach ostre spotykały zarzuty ze strony dzienników W. Brytanii. Zarzucano mu bezczynność i brak decyzyi. Ostatnie wypadki zadały stanowczy kłam tym krytykom, wykazując ich bezpodstawność i nicość. Jako wódz roztropny, nie chcący narazić losów całej kampanii przedwczesnym krokiem, czekał, dopóki nie nadejdą posiłki, i dopiero wtedy z całą siłą uderzył na Egipcyan.

Bitwa była zacięta. Z obu stron walczono z wielką odwagą. Straty angielskie są bardzo małe, bo wynoszą one tylko 200 ludzi. Straty te nie powinny zadziwiać nikogo, bo Napoleon I w słynnej bitwie pod Piramidami poniósł mniej więcej te same straty.

Obecnie jenerał Wolseley będzie zapewne starał się wyzyskać zwycięstwo, udając się forsownym marszem ku Kairowi.

Bitwa pod Tel-el-Kebir, jeżeli zwłaszcza sprawdzi się wiadomość o ucieczce Arabiego i rozsypce jego armii, wywrze naturalnie stanowczy wpływ na los całej wojny, którą od tej chwili prawie za skończoną uważać można. Już zapewnie obecnie nic nie stoi na przeszkodzie podpisaniu konwencyi. W przedwczorajszym „Przeglądzie“ zaznaczyliśmy związek istniejący między temi faktami, dowodząc, że Anglicy czekają tylko na stanowczą bitwę, aby konwencyę podpisać. Stanie się to zapewne natychmiast, a trzechtysięczna armia turecka, która ma wylądować w Egipcie, posłuży chyba do uświetnienia swoją obecnością tryumfalnego wejścia Anglików do Kairu.

Konferencya w Konstantynopolu czeka tylko na podpisanie konwencyi, aby zawiesić swoje posiedzenia. Wtedy konferencya rozjedzie się złożywszy poprzednio oświadczenie przypominające Anglii, że sprawa egipska jest sprawą europejską.

Kuryer Poznański pisze:

Rozmowa z ks. Bismarkiem.

Powtórzona przez nas w sobotę rozmowa jednego z rodaków naszych z księciem kanclerzem niemieckiego cesarstwa, nabierze niezawodnie w krótkim czasie szerokiego rozgłosu: i już dzisiaj zaczyna wywoływać różne w prasie niemieckiéj sądy.

Dla nas rozmowa ta przedstawi dopiero wtedy jakąś wartość, jeżeli półurzędowa prasa niemieka w przeciągu pewnego czasu jéj nie zaprzeczy, lub pośrednio główną treść jéj zatwierdzi. Dopóki nie mamy pewności o tem, że rozmowa jest autentyczna, i że książę Bismark do głównych i wybitniejszych myśli się przyznaje, uważamy za zbyteczne robić nad poruszonemi w artykule sprawozdawcy zdaniami nasze uwagi i bawić się w pukaninę na wiatr.

Konstatujemy też jedynie chwilowo, w przypuszczeniu autentyczności podanéj w artykule główéj treści rozmowy, fakt, że kwestya polska nie przestała i nie może przestać zajmować umysłów głębszych, i że każdy głębiéj na rzecz zapatrujący się polityk prędzéj czy późniéj do niéj przystąpić, nad nią się zastanowić musi. Szkoda tylko, że książę Bismark, mający, jak się zdaje, pewne pojęcie o doniosłości téj sprawy, tak niesłychanych dopuszcza się błędów i tak nieoględnie niweczy te przejścia, któreby mu w danym razie do osiągnięcia celu posłużyć mogły. Czy spodziewać się można, jak to napisał autor artykułów w *Reichsbote*, że tak realny polityk, jak książę Bismark, z łatwością gotów jest zmienić niefortunną taktykę, to przyszłość niedaleka wykaże.

Uważając stanowisko wyczekujące potwierdzenia lub zaprzeczenia jako jedynie odpowiednie i właściwe dla prasy polskiéj, zapisywać będziemy dla informacyi naszych czytelników głosy prasy niemieckiéj.

1) *Posener Tageblatt*, tutejszy organ wolno-konserwatywny, widzi w publikacyi *Czasu* „jedno oko téj wielkiéj sieci intrygi, którą obecnie dzierżają w Moskwie i Petersburgu.“ Jeżeli dobrze rozumiemy *Tageblatt*, to słowa powyższe znaczą tyle: „Panslawiści moskiewscy chcieliby wywołać jaką hecę anti-niemiecką, rozdrażnić opinię przeciw Niemcom, i dla tego wymyślili ową rozmowę Polaka z ks. Bismarkiem i przedstawili Bismarka jako śmiertelnego wroga Rosyi, chcącego przywróceniem samodzielnéj Polski osłabić Rosyą. *Tageblatt* chce być zanadto domyślnym i chybia celu. *Czas* ani żadne pismo polskie nie pozwoli się użyć jako narzędzie do przeprowadzenia intrygi panslawistycznéj przeciw komukolwiek.

2) *Berliner Tageblatt* (Nr 424 z d. 11 b. m.) organ postępowo-żydowski, pieni się na samą myśl, że książę Bismark mógł podobne wypowiedzieć myśli, i pisze w artykule, p. t. „Polskie marzenia“ mniéj więcéj co następuje:

Dziwna rzekoma rozmowa księcia Bismarka z polskim torysem ogłoszona w pismach polskich bez wszelkich uwag, a biorąca z uderzającą bezogródkowością pod rozwagę możliwość przywrócenia Polski, nie ujdzie z wszelką pewnością losu półurzędowego dementi. Nawet gdyby ta rozmowa rzeczywiście się odbyła, byłoby niepodobieństwem oddać ją dokładnie we wszystkich szczegółach, i do tych niedokładności przyczepi się prawdopodobne zaprzeczenie, jak się to już dawniéj niejednokrotnie u nas wydarzało.

Książę Bismark musi kazać odpowiedzieć, jeżeli nie chce, aby w szerokich dzielnicach polskich pod zaborem rosyjskim zapalały się gorączkowe i niebezpieczne nadzieje, i jeśli nie chce, aby anti-niemiecki prąd w Rosyi nie przerwał grobli pokojowych z takim trudem wzniesionych.

W publikacyi téj rozmowy nie trudno odgadnąć skłonności kanclerza do puszczenia się na polski eksperyment, i do postawienia między Rosyą a Niemcami Polski jako rodzaj jakiegoś *puffera* i to może w ścisłem dynastycznem (może i celnem? *R. K.*) połączeniu z koroną pruską. Są to cele tak zawracające głowę, że w Niemczech mamy najzupełniejsze prawo dowiedzieć się, czy rzeczywiście książę Bismark nosi się z tak olbrzymiemi a zarazem tak szkodliwemi planami? Kto sobie przypomni dotychczasowy przebieg jego tak wybitnie realistycznéj polityki, ten powie od razu: nie! to jest niemożebne!

Atoli byłoby rzeczą dobrą, aby to „nie!“ wypowiedziane było w sposób autentyczny, zwłaszcza, że są ludzie, którzy z dawniejszych wyrzeczeń, zakusów i czynów Bismarka pragną wywnioskować, że kanclerz nie uważa kwestyi polskiéj w obecnym stanie troistego podziału wcale za skończoną. Wiadomo, że długo domagał się, acz bezskutecznie, od księcia następcy tronu, aby synów swoich zaznajomił z językiem i obyczajem polskim, i że w Wersalu, kiedy przyjaźń rosyjsko-niemiecka była w samym rozkwicie, miał powiedzieć te pamiętne słowa:

„Byłoby dobrze, gdyby wielki elektor był przyjął koronę polską; wtedy byłby na północy istniał podobny ustrój państwowy, jaki na południu przedstawiają Austro-Węgry.“

Wiadomo też, że obecne nieporozumienia kościelno-polityczne obok innych powodów i z tego wzięły swój początek, iż ksiądz arcybiskup Ledóchowski pozwolił sobie przypomnieć pewne zobowiązania i przyrzeczenia, których zapomniano.

Wszystkie te objawy nie dowodzą niczego, jeżeli książę Bismark nie będzie chciał, aby czegoś dowodziły, mogą jednak zaważyć na szali, gdyby rzeczywiście istniały skłonności, jakie *Czas* przypisuje kierownikowi naszéj polityki.

Prawdą to jest, że Niemcy zetrzeć się muszą z Rosyą, i że niemieccy mężowie stanu muszą pomyśleć o stałych środkach bezpieczeństwa przeciw kolosowi północy. Ale do utworzenia polskiego państwa środkowego, do zagrzebania w ten sposób na Wschodzie Niemiec robaka fermentacyi i buntu, do tego ztąd krok tak wielki, że tylko chyba rozpacz do niego popchnąćby mogła, a do polityki *va banque* wobec Rosyi jeszcze na szczęście nam daleko.“

Dziennik Poznański zamieszcza drugi następujący artykuł:

Prasa niemiecka wobec rozmowy z ks. Bismarkiem.

Z góry można się było spodziewać, że zamieszczona w *Czasie* krakowskim rozmowa nie nazwanego bliżéj Polaka z księciem kanclerzem niemieckim w Warzinie, nie ujdzie uwagi publicystyki niemieckiej i stanie się przedmiotem dyskusyi według różnicy naturalnie stanowiska politycznego, jakie zajmują. Nawiasowo powiedzmy, że dotychczasowe milczenie dzienników i urzędowych czy półurzędowych jest nam do pewnego stopnia rękojmią autentyczności zamieszczonej w *Czasie* rozmowy.

Nie przeszkadza to naturalnie, że prędzej czy później nastąpi oficyalne zaprzeczenie bądź to całego faktu tej konferencyi, bądź przynajmniej co drastyczniejszych jej szczegółów. Takie zaprzeczenie nastąpić nawet powinno, ponieważ milczenie ze strony kanclerskiej stwierdzałoby dokładność i prawdę wszystkich szczegółów zawartych w *Czasie*, przyznanie zaś takowe równoważyłoby, jeżeli nie wyraźnemu rzuceniu rękawicy, to przynajmniej groźbie, na którąby Rosya czemkolwiekbądź odpowiedzieć była zmuszoną. Otóż, jakiekolwiek są dzisiaj, a mogą być jeszcze na przyszłość stosunki i obrachunki między Rosyą a Prusami, nie zdaje nam się rzeczą prawdopodobną, abyśmy się znajdowali w bezpośredniem już przededniu wojennego między nimi zatargu. Z tego też powodu zdaje nam się dalej rzeczą dość naturalną, że zaprzeczenie ze strony kanclerskiej w jakiejbądź formie nastąpi, co usuwając wszelką możność jakiegobądź zatargu dyplomatycznego, nie odbierze przecież nikomu wiary w sam fakt, treść a choćby nawet szczegóły przytoczonej przez *Czas* rozmowy. Sensem jej moralnym, *caeterum censeo* tej rozmowy dla nas jest to, cośmy już powiedzieli wczoraj: żywotność i niespożytość kwestyi polskiej i to na ten raz już nie w broszurach jakichś optymistycznych publicystów, nie Kinklów, Raschów, Frantzów; nie w łamach jakichś mniej lub więcej nam życzliwych dzienników niemieckich, lecz w kombinacyach najpraktyczniejszego i najrealistyczniejszego męża stanu, który nas bynajmniej nie kocha, który nam dotąd dawał tylko ciągłe dowody swej stanowczej niechęci, ale który, o co nam też głównie chodzi, uważa nas za niesympatyczną sobie, ale nieuniknioną konieczność. Teraz zależy nam na daniu szan. czytelnikom pewnego wyobrażenia o usposobieniu, z jakiem najrozmaitsze małe i większe dzienniki niemieckie fakt owej rozmowy przyjmują. Najwięcej naturalnie uwagi winny pod tym względem zwrócić dzienniki wyrażające kierunek rządowy. Z większych tego kierunku dzienników odezwała się w tym przedmiocie berlińska *Post*, z mniejszych i pokątnych *Posener Tagblatt*.

Obie gazety, co rzeczą charakterystyczną, zamieszczają w dosłownym przekładzie z *Czasu* ową rozmowę z komentarzem wyrażającym wielką powściągliwość i ostrożność. Widocznie nie wiedzą jeszcze, jak się postawić, nie śmią objawić własnego zdania, widocznie dziwią się, że im może niezadługo przyjdzie odzywać się w interesie tych samych Polaków, na których dotąd po ukazie ciskali gradem kamieni, czekają widocznie oświadczenia kanclerskiego, aby wiedzieć, jaką się puścić następnie drogą. Z dzienników odmiennego kierunku przyjmuje katolicka *Germania* kombinacyę przywrócenia Polski nie bez pewnej chłodnej sympatyi, a zarazem oddaje księciu kanclerzowi pochwały za zdanie wyrzeczone o „szaleństwach“ polskich. Najsympatyczniej i najrozsądniej stosunkowo, naturalnie jak ze stanowiska dzisiejszego niemieckiego, zapatruje się na kwestyą dotkniętą w pomienionej rozmowie przez księcia kanclerza liberalny *Berliner Courier*. Pod tytułem „Eine Eventualität“ zamieszcza artykuł, w którym zasadniczo godzi się najzupełniej na myśl przywrócenia jakiejś Polski i postawienia jej na dość silnych nawet podstawach jako zapory rozgraniczającej Prusy i Rosyę. Pragnie dla Polski secundogenitury albo pruskiej albo austryackiej, a że chce mieć ją silną, dowodzi najlepiej, że pragnie, aby na czele państwa polskiego stanął człowiek, któryby się nie czuł wasalem rosyjskiej przewagi. Nie przeszkadza to naturalnie, że artykuł *Berl. Cour.* nie życzy sobie przywrócenia Polski w granicach roku 1772, nie wskazując jej przecież żadnych innych granic. Cokolwiekbądź przecież, uważa restauracyę Polski za ewentualność nie tylko godną dyskusyi, nie tylko do pewnego stopnia sobie sympatyczną, ale nawet za rzecz, o której wkrótce i na seryo pomyśleć warto.

Najpodlejsze i najnikczemniejsze (epitetów tych nie szczędzimy umyślnie) stanowisko w tej kwestyi zajmuje liberalno-postępowo-semicki *Berl. Tgblt.* Należałoby przypuszczać, że organ mieniący się liberalnym i postępowym, nadto, że organ żydów, plemienia prześladowanego długo a zagrożonego nowem prześladowaniem i obecnie, plemienia, które powinno wiedzieć jak to smakuje gorzki chleb niewoli, wyjątkowości, prześladowania, plemię wreszcie, które od Polski doznało samego tylko dobrego, od zdobywców jej i ciemiężców samego tylko złego, zdobędzie się na uczucie sprawiedliwości i uznania wobec perspektywy promienniejszej dla nas przyszłości. Cóż się tymczasem dzieje? Organ postępowo-liberalno-żydowski wpada w obec perspektywy przywrócenia Polski w stan istnie kanikularnej wściekłości, miota się szalenie przeciw księciu kanclerzowi niemieckiemu jako przeciw przyjacielowi Polaków, obawia się przez restauracyę Polski stworzenia ogniska wiecznych spisków i buntów na pograniczu wschodnio-północnem Niemiec i krzyczy istnie z żydowską wrzaskliwością na księcia kanclerza niemieckiego, by w interesie zagrożonych teraz na dobre Niemców i żydów w Rosyi spieszył czemprędzej z urzędowem zaprzeczeniem faktu i szczegółów zamieszczonej w *Czasie* rozmowy.

Otóż takie to stanowisko żydowskiego berlińskiego *Tageblattu* w kwestyi polskiej. Jeden frazes wszakże nikczemnego tego pisma zasługuje na poważniejszą uwagę i sprostowanie z naszej strony. Mówi dosłownie: „Ks. Bismark musi kazać odpowiedzieć, jeżeli nie chce, aby w obszernych polskich krainach Rosyi nie obudziły się gorące i niebezpieczne nadzieje i jeżeli dalej nie chce, aby anti-niemiecki prąd w sąsiedniem państwie nie przełamał z trudnością podtrzymywanych grobli pokoju“. — Ponieważ iluzyę nikczemnego organu mogłyby podzielać małe i poważniejsze żywioły niemieckie, pozwalamy sobie odpowiedzieć za naszych rodaków z pod panowania rosyjskiego, że choćby najprzychylniejsze nawet słowa, dopóki pozostają słowami, księcia kanclerza niemieckiego, nie są bynajmniej zdolne pobudzić ich do jakichbądź gorących i przesadzonych nadziei. — Nadzieja jest, jak wiadomo, tylko życzeniem zmiany na lepsze. Patrząc zaś na nas, czegoby nam do prawdy pod względem narodowym i politycznym mieli do pozazdroszczenia rodacy nasi z pod panowania rosyjskiego? Aby w Polakach pod panowaniem rosyjskiem obudzić naprawdę nadzieję, trzebaby zaiste czegoś więcej aniżeli słów, choćby nawet te słowa były wyrzeczone przez usta kanclerskie. Możemy mieć wiele błędów, ale do liczby błędów, z których z pewnością wyleczyliśmy się, należy błąd ślepej wiary w pierwsze lepsze słowo potężnych tego świata, którzy jeszcze sobie żadnym czynem na wiarę z naszej strony nie zasłużyli.

Cokolwiekbądź, pozwalamy sobie powtórzyć to samo, cośmy już powiedzieli wczoraj: mniejsza o szczegóły, drobiazgi i pojedyncze ustępy tej rozmowy, sam fakt jej pozostanie najważniejszą rzeczą. Dowodzi nie tylko żywotności kwestyi polskiej, o czem nie wątpiliśmy nigdy naturalnie, ale co niemniej ważna, przyprowadza żywotność jej do świadomości publicystyki europejskiej — wprowadza ją, jeżeli tak wolno powiedzieć, na porządek dzienny. W tem głównie jej wartość i zasługa, a dalsze tej ciekawej i ważnej dla nas sprawy szczegóły i przebieg podamy w naszem piśmie jak najtroskliwszej i jak najbaczniejszej uwadze.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(5te posiedzenie dnia 13go września).

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 20 przed południem.

Po udzieleniu urlopów p. Żurowskiemu do d. 20 b. m. i p. ministrowi Dr Dunajewskiemu do końca b. m., odczytano spis 45 nowo wniesionych petycyj, których liczba ogólna doszła do 95. Z nowo wniesionych przekazano do komisyi budżetowej: petycye o subwencyę dla szkół przemysłowych w Rzeszowie i Przemyślu, dla bursy dziewcząt w Przemyślu, na reorganizacyę szkoły w gminie Balicze, na budowę szkoły w Dąbrowie, na rozwinięcie szkoły wyrobu sztucznych kwiatów, dla komisyi do układania ruskich książek szkolnych, dla ruskiej gazety szkolnej, na wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli, na poparcie wydawnictw Domicyana Mieczkowskiego, tudzież petycya gminy Leżajsk o odpisanie pożyczek, Jana Daszkiewicza o stypendyum na kształcenie się w malarstwie, Hipolita Witowskiego o emeryturę, Dr Jana Stelli Sawickiego o prawo do pięciolecia i emeryturę, pisarzy szpitala lwowskiego o podwyższenie płac, sierót po Karolu Iwanickim o zaopatrzenie, Karoliny Stupnickiej i Hersza Tłumaka o zapomogi.

Do komisyi petycyjnej odesłano petycyę komitetu cerkiewnego w Ozowie o zasiłek na budowę cerkwi, Antoniego Jakimowskiego i Hipolita Pietraszkiewicza o wliczenie do emerytury lat przedetatowej służby, Karola Maniaka o podwyższenie płacy lub zaliczkę, Aleksandry Lewickiej, Maryi Wencek, Pauliny Poturaj, Agnieszki Beauvale, Jana Dolnickiego, Juliana Dolińskiego i pogorzelców gm. Bilcze o zapomogi. Komisyi edukacyjnej przekazano petycye: nauczycieli z Kołomyi i z Gródka o reformę ustawy szkolnej, oraz nauczycieli z Gródka i z Czechowa o podwyższenie płac.

Do komisyi administracyjnej odesłano petycye: wydz. pow. w Krośnie w sprawie opustu podatków z powodu klęsk elementarnych, wydz. pow. w Zbarażu w sprawie wnoszenia grzywien przez sądy zasądzonych na ręce wydziałów powiatowych, gm. Żółkwi o pożyczkę na budowę koszar i Teodora Teodorowicza o pozostawienie Żukowa w starostwie horodeńskiem i przy sądzie pow. w Obertynie.

Petycyę wydz. pow. w Żydaczowie o subwen-

cyę na rekonstrukcyę drogi dojazdowej w Bortnikach odesłano do komisyi drogowej, petycyę czterech gmin w sprawie rybołowstwa na Skawinie do komisyi kultury krajowej, zaś petycyę gm. Czechowa w sprawie już odmownie załatwionej o ustanowienie tam sądu powiatowego do komisyi prawniczej.

Petycya gmin pow. przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego dała powód do obszerniejszej dyskusyi.

Poseł hr. Krukowiecki wykazuje przykładami, że w nakazach płatniczych, na które uskarżają się petenci, popełniono bardzo rażące pomyłki i że egzekucya tych nakazów mogłaby petentów doprowadzić do niezasłużonej ruiny. Ze względu na ważność sprawy, oraz na okoliczność, iż mylny wymiar podatku gruntowego zaszedł niezawodnie nietylko w przemyskiem lecz i w innych okolicach kraju, mówca wnosi odesłanie tej sprawy do specyalnej komisyi z 9 członków.

Poseł Abrahamowicz nie zapoznając ważności tej sprawy sądzi, że właściwszem będzie odesłanie petycyi do Komisyi administracyjnej.

Po replice p. hr. Krukowieckiego i przemówieniu p. X. Sawy, który podniósł, że ilekroć sejm chce okazać, iż do sprawy jakiej przywiązuje wyjątkową wagę, zwykł wybierać osobną komisyę, zgodzono się znaczną większością na wybór osobnej komisyi podatkowej.

Poseł Męciński wylicza ważniejsze sprawy, jakie Sejm rozbierał: sprawę katastralną, sprawę kolei transwersalnej, sprawę reformy administracyjnej, wszystkie te sprawy traktowano w komisyach specyalnych, należy więc i teraz wybrać taką komisyę. Nie zgadza się przytem mówca z twierdzeniem p. Hausnera, że komisya budżetowa nie jest przeciążona, zawsze bowiem skarżyła się na przeciążenie, a żaden przedmiot jej nie ubył.

Po krótkiem sprostowaniu faktu przez p. Hausnera wybór osobnej komisyi znakomitą większością uchwalono.

Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881 odesłano bez dyskusyi do komisyi budżetowej.

Poseł X. Chełmecki uzasadnia w obszerniejszem przemówieniu wniosek swój wzywający rząd o przyspieszenie regulacyi kongruy dla duchowieństwa katolickiego. Rezolucya w tym duchu była już w r. 1876 uchwaloną, a potrzeba tej sprawy tem jest konieczniejszem, że pozostawienie jej w zawieszeniu stoi na zawadzie reformie ustawy o konkurencyi kościelnej i nowemu opodatkowaniu beneficyów.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano wniosek jego do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdań komisyi petycyjnej.

Poseł hr. Golejewski zdaje sprawę z petycyi parafian rz. kat. w Brzozie królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej.

Komisya wnosi rezolucyę polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby zastanowił się nad zmianą niektórych paragrafów ustawy o konkurencyi kościelnej, w tym kierunku, aby jedna gmina nie była pociągana do konkurencyi dla dwóch kościołów. Wadliwość ustawy konkurencyjnej, której zmiany rząd naprzód oczekuje, jest jedną z głównych przyczyn, że niektóre gminy, jak n. p. Hniliczki, gotowe są nawet zmianą religii okupić się od zwyczajnych ciężarów.

Poseł X. Buchwald w obszerniejszem przemówieniu dowodzi, że należy polecić Wydziałowi krajowemu opracowanie nie częściowej zmiany, lecz całej ustawy konkurencyjnej.

Tak wniosek komisyi, jak poprawkę X. Buchwalda, uchwalono.

Poseł Wodziński imieniem komisyi petycyjnej zdaje sprawę z czterech petycyi, a mianowicie Stefana Kołpaczkiewicza i Tadeusza Krawca, nauczycieli, o zaliczki zwrotne na płace, Maryi Horakowskiej, wdowy po nauczycielu i Teofila Lewickiego, nauczyciela, o zapomogę.

Komisya wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby żądanych zaliczek udzielił, udzielenie Horakowskiej jednorazowej zapomogi 30 złr., a Lewickiemu 40 złr.

Poseł Pietruski imieniem Wydziału krajowego sprzeciwia się wnioskom względem zaliczek, gdyż Wydział nie rozporządza płacami nauczycieli i nie mógłby nawet ich ściągać. Załatwianie petycyj tego rodzaju powinno zresztą być pozostawione wyłącznie władzom administracyjnym. Mówca wnosi odesłanie petycyj Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

Poseł Smarzewski sądzi, że komisya petycyjna powinna była tę petycyę odstąpić komisyi budżetowej, a zarzucanie Sejmu takiemi petycyami uważa za niewłaściwe, jest to bowiem rodzaj presyi wywieranej przez pewne grupy ludności na rząd za pośrednictwem Sejmu. Mowca byłby za przechodzeniem do porządku dziennego nad takiemi petycyami lub odstępowaniem ich Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia, nie sprzeciwia się jednak wnioskom p. Pietruskiego.

Poseł hr. Krukowiecki z oburzeniem powstaje przeciw tego rodzaju petycyom i wnosi odesłanie do Rady szkolnej do urzędowego postępowania.

Poseł Pietruski przystępuje do wniosku p. hr. Krukowieckiego.

Petycyę wydziału powiatowego w Brzesku o odpisanie podatków z powodu wylewów, i wyznaczenie subwencyi na roboty publiczne, przekazaną na jednem z poprzednich posiedzeń komisyi kultury krajowej, na wniosek przez tęże komisyę ks. Czartoryskiego odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia w porozumieniu z rządem i z poleceniem przedstawienia wniosków naglących p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Do komisyi budżetowej złożone zostały, jak doniosłem w telegramie, trzy wnioski, a mianowicie:

Wniosek p. hr. Reja wzywający rząd, aby w r. b. otworzył dla hodowców bydła sprzedaż soli bydlęcej za certyfikatami, wydawanemi przez starostwa, ponieważ wylewy tegoroczne zepsuły wiele paszy, która tylko przez dodatek soli może być użytą do przyrządzania na karmę dla bydła.

Wniosek p. Abrahamowicza, wzywający Wydział krajowy, aby zawezwał rząd, ażeby zważywszy jak szkodliwe następstwa mogłoby pociągnąć za sobą dla rolnictwa i hodowli bydła w Galicyi otwarcie granicy dla bydła pochodzącego z Rosyi.

Wniosek tegoż posła wzywający rząd, aby na mocy obowiązujących ustaw wyjął od podatku domowo-klasowego części domów niesłużące ani na przemysł ani na mieszkania.

Wnioski te, należycie poparte, traktowane będą według regulaminu. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia rozpoczyna pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie uregulowania stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.

Poseł ks. Czartoryski wnosi, aby ze względu na wielką doniosłość tej sprawy, wybrać do tego przedmiotu osobną komisyę z 9 członków, zwłaszcza że komisya budżetowa zbyt jest obciążona.

Poseł Hausner przyznaje, że projekt ugody indemnizacyjnej jest niezawodnie najdonioślejszem przedłożeniem obecnej sesyi, pojmuje zatem wniosek wybrania osobnej komisyi, oświadcza się jednak za odesłaniem do komisyi budżetowej, do której z zasady należą wszelkie sprawy wymagające nakładów z funduszu krajowego, a więc i sprawa niniejsza do niej należeć powinna. Komisya budżetowa jest najkompetentniejszą do orzeczenia, czy siły kraju zniosą ten ciężar i do wskazania środków pokrycia oraz rozkładu tej kwoty. Nie mając tego przedmiotu w ręku komisyi nie mogłaby ułożyć budżetu. Zresztą do komisyi budżetowej odsyłano zawsze wszystkie przedłożenia tyczące się indemnizacyi, i w tej komisyi zasiadają wszyscy członkowie najlepiej obznajmieni z tą kwestyą, których należałoby wybrać do nowej specyalnej komisyi, albo też ich działalność i znajomość rzeczy byłaby straconą. Mówca twierdzi dalej, że komisya budżetowa w tym roku nie jest bynajmniej przeciążoną.

Poseł Abrahamowicz przypomina, że wszystkie ważne sprawy przekazywano zawsze specyalnym komisyom, jak to już zauważył p. X. Sawa. We wszystkich zresztą parlamentach sprawy w których idzie o zwiększenie ogólnych ciężarów nie idą do komisyi budżetowej lecz do komisyj specyalnych. Jeżeli w komisyi budżetowej zasiadają znawcy tej sprawy, bo są oni i za obrębem tej komisyi, a w takim razie nie mieliby udziału w jej rozbiorze.

Poseł Hausner sądzi, że możnaby komisyę budżetową wzmocnić dla sprawy indemnizacyjnej przez przybranie kilku członków.

Poseł Dr Majer czyni uwagę, że względy ludzkości nie pozwalają na tak surowe traktowanie petycyi nauczycieli ludowych, zwłaszcza, że oni jedni tylko są na to skazani, iż w razie wyjątkowej potrzeby nie mogą otrzymać zaliczki.

Poseł hr. Golejewski wyjaśnia wniosek komisyi, która dała polecenie Wydziałowi krajowemu a nie Radzie szkolnej, gdyż Wydział a nie Rada szkolna jest organem Sejmu.

Dyskusyę zamknięto.

Poseł ks. Sawa zarzuca hr. Krukowieckiemu, że chce zupełnie znieść prawo petycyonowania i podnosi wniosek p. Pietruskiego.

Poseł X. biskup Solecki odpowiadając Drowi Majerowi wyjaśnia, że Rada szkolna krajowa nie może udzielać zaliczek nauczycielom dla szczupłości swego budżetu, który i tak nieraz przekraczać musi.

Poseł Pietruski zapisany do głosu zrzeka się przemówienia, gdyby bowiem przemawiał, dyskusya zostałaby otwartą na nowo.

Wniosek odesłania petycyi Kołpaczkiewicza Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia przyjęto. Uchwalono również 63 głosami przeciw 25 takiż wniosek co do petycyi Krawca, pomimo, że p. ks. Sawa przemawiał za uwzględnieniem Maryi Horakowskiej, po przemówieniach pp. Pietruskiego, ks. Sawy, Merunowicza, hr. Golejewskiego i Goldmanna uchwalono udzielić 30 złr., zaś petycyę Lewickiego, pomimo poparcia przez p. Ochrymowicza, odesłano do Rady szkolnej dla urzędowego załatwienia.

W końcu posiedzenia odczytane zostały dwa nowe należycie poparte wnioski:

Wniosek p. Waygarta żąda, aby sejm polecił Wydziałowi krajowemu opracowanie osobnych statutów dla większych miast galicyjskich: Przemyśla, Tarnowa, Jarosławia, Stanisławowa, Tarnopola i t. d.

Wniosek p. Pilata z rezolucyą do rządu o przyspieszenie reformy ustawy o swojszczyźnie w myśl uchwał zeszłorocznych sejmu.

Koniec posiedzenia o godzinie 1, min. 20 po południu. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół dublańskich, wniosku p. Merunowicza w sprawie żydów, wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie regulacyi rzek i wybór dzisiaj uchwalonych komisyj.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 września.

(§§) Tacy wybitni posłowie, jak ks. Czartoryski, Hausner, Męciński i Abrahamowicz spierali się dziś dość długo, do jakiej komisyi odesłać należy projekt rządowy o funduszu indemnizacyjnym, do budżetowej czy do osobnej? Zwyciężyli ci, którzy żądali osobnej komisyi, a zwyciężyli większością imponującą. Uchwała ta ma ważne znaczenie nietylko formalne, lecz i merytoryczne. Stwierdza ona, że ogromna większość Sejmu zapatruje się na projekt bardzo poważnie, odszczególnia go wyborem osobnej komisyi i życzy sobie merytorycznego załatwienia, t. j. sformułowania własnych propozycyj, jeżeli te, które rząd przedstawił, są niemożliwe do przyjęcia. Nie myślę tem bynajmniej uchybiać komisyi budżetowej, która w swojem łonie posiada szereg sił najznakomitszych w dzisiejszym Sejmie, do której dostać się, znaczyło i znaczy zawsze w Sejmie tyle co być odszczególnionym. Mogła tedy pewnie komisya budżetowa podołać trudnemu zadaniu i załatwić sprawę indemnizacyjną, ale zachodzi kwestya, czy była ona do tego dobrze usposobioną i nastrojoną. Komisya budżetowa, mająca od kilku lat bardzo trudne zadanie dostarczenia środków na pokrycie ciągle wzrastających wydatków w niektórych działach administracyi krajowej bez podwyższenia stopy procentowej dodatku krajowego, mimowoli już popaść musiała w pewną jednostronność zapatrywań. Jest to nawet naturalnem, że mając ciągle do czynienia z budżetem i myśląc ciągle o kwocie ciężaru podatkowego, wszystkie przydzielone sobie sprawy najpierw i głównie traktuje ze stanowiska budżetowego. Kto zaś jest preokupowany budżetowemi względami, dla tego przedłożenie indemnizacyjne na pierwszy rzut oka przedstawić się musi, jako rzecz niekwalifikująca się nawet do bliższego rozpatrzenia, bo niemożliwa w samem założeniu, wobec wypływającego z niej nowego ciężaru 525,000 złr.. Przystępować do krytyki z takiem uprzedzeniem, szukać drogi wyjścia, jeżeli się ma tylko na myśli *memento* budżetowe, że więcej już ani centa dodatku nałożyć nie można — to zadanie co najmniej trudne. W każdym razie łatwiej będzie osobnej komisyi swoje poglądy i konkluzye prawne i polityczne zastosować do ostrzeżeń komisyi budżetowej aniżeli tej ostatniej nie popaść w pewną jednostronność na niekorzyść momentu prawnego lub politycznego. A trzeba o tem pamiętać, że charakter prawny i polityczny sprawy bynajmniej nie następuje dopiero po budżetowym, lecz co najmniej stoi z nim w równym rzędzie. Prawna doniosłość przedłożenia rządowego streszcza się w jego pierwszym ustępie, w usunięciu tej zmory milionowego długu, która pod rządami hr. Taaffego wydała się nam bagatelą, za czasów ks. Auersperga jednak trapiła nas cokolwiek, a kto wie czy kiedyś przyszłemu pokoleniu pod jakim nowym Bachem nie dałaby się nawet na kieszeni uczuć. Nam dziś łatwo mówić: rząd nie może myśleć o zwrocie owych 75 milionów, ale nowemu Bachowi nie o wiele trudniej byłoby polecić po prostu ściągnięcie owych milionów. A gdzie wtedy apelować? Polityczny charakter sprawy polega na tem, że centralistów w tej chwili nicby tak bardzo nie zadowoliło jak fakt, że w rok po złożeniu reformy administracyjnej do aktów sejm galicyjski przechodzi do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, które wyszło z biúra ministra — Polaka za przyczynieniem się drugiego ministra — Polaka. Tak prawny jak i polityczny charakter sprawy wymaga pewnych ofiar, a możliwą ich miarę lepiej określić potrafi osobna komisya aniżeli ta, dla której pierwszym i ostatnim względem musi być budżetowa refleksya.

Diło obszernie się dziś rozpisuje o następcy na stolicy metropolitalnej u św. Jura i kończy oświadczeniem, a właściwie żądaniem, aby nowy metropolita był „nietylko lojalnym wobec Rzymu i rządu, lecz nadto szczerym patryotą ruskim“. Tak będzie, tak, tak i jeszcze raz tak. Ale o kryteryum patryotyzmu ruskiego zapewne rząd pytać nie będzie ani *Słowa*, ani *Diła*.

A propos Słowa muszę wspomnieć, że dobrze mówi przysłowie niemieckie: nikt nie wie, z czego utyje — p. Benedykt Michajłowicz Płoszczański puszcza się teraz coraz częściej na flukta humorystyki i szczęśliwiej z nich się wydobywa, aniżeli z dawnej polityki swojej. W ostatnim numerze p. Benedykt Michajłowicz pisze rodzaj listu otwartego do redaktora jednego z tygodniowych pism lwowskich, które nazwało go „spekulantem“. Ja spekulant? — woła p. Benedykt Michajłowicz i przypomina redaktorowi polskiemu, jak to przed laty zgłosił się do redakcyi *Słowa*, przedstawił się tam jako przemysłowiec i otrzymał przedsiębiorstwo asfaltowania dziedzińca, czy czegoś innego w owej historycznej kamienicy p. Benedykta Michajłowicza Płoszczańskiego, co to, jak proces Olgi Hrabarowej wykazał, przedstawia finansową kwadraturę koła, bo powstała z długów zaciągniętych w banku hipotecznym, którego pożyczki mają zazwyczaj tylko właściwość expropriacyjną! Nie koniec na tem. P. Benedykt Michajłowicz Płoszczański, brzydzący się nazwą spekulanta, zaklina się, że przyjmował i honorował jak mógł artykuły emigrantów polskich i nieraz dawał zapomogi „bejom“ i „baszom“ polskiego pochodzenia. Pokaże się może jeszcze, jak w jednej powieści Jana Lama, że p. Benedykt Michajłowicz Płoszczański — *ist eigentlich ein Pole!*

Wiedeń 12 września.

□ Konwencya angielsko-turecka dotąd nie została podpisaną. Na *Ballplacu* nie tracą zawsze nadziei i powiadają, że moralnie konwencya jest zawartą i pozostają tylko czyste formalności do załatwienia. Jednak ani tu, ani w Konstantynopolu nie mają żadnej nadziei, że zawarcie konwencyi wpłynie jakim bądź sposobem na obecną sytuacyę. Wojska angielskie stoją już przed Tel-el-Kebirem i telegraf musi nam przynieść lada dzień wiadomość o rozpoczęciu bitwy, która zapewnie będzie miała stanowczy wpływ na dalszą kampanię. W kołach wojskowych powszechnie mniemają, że jen. Wolseley odniesie zwycięztwo i jednym zamachem rozproszy egipskie wojsko. Niema wątpliwości, że zwycięztwo pod Tel-el-Kebir położy koniec wojnie na większą skalę, ale być także może, że Arabi basza zostawiając część wojska w fortyfikacyach, cofnie się z całą armią w głąb kraju. Czem się kampania dalej posuwa, tem wojsko angielskie napotyka większe trudności i regularne prowiantowanie staje się z każdym dniem trudniejsze.

Konferencya stambulska czeka na podpisanie konwencyi, poczem się odroczy, oświadczając posłowi angielskiemu, że na podstawie zapewnień rządu angielskiego, zbierze się napowrót po skończonej wojnie dla uregulowania wspólnie z Wielką Brytanią, jak sytuacyi politycznej międzynarodowej, tak i wewnętrznej administracyi Egiptu na przyszłość.

Sprawa grecka-tureckich granic jest także w tej chwili przedmiotem dyplomatycznych rokowań. Wszystkie mocarstwa bez wyjątku, a na czele Niemcy i Austrya, stoją po stronie Porty i potępiają sposób działania rządu greckiego.

Dyplomaci w Atenach dostali polecenie działania w duchu pojednawczym i skłonienia rządu greckiego do ustępstwa.

Musieliście zauważyć w dziennikach angielskich wiadomość o tem, jakoby rząd angielski zaproponował mieszane wkroczenie mocarstw do Tripolis, w razie gdyby i tam wybuchły rozruchy. Wiadomość ta polega na tem, że Anglia zaproponowała rzeczywiście Francyi i Włochom wspólne wkroczenie na wypadek rozruchów. O akcyi mieszanej europejskiej, w obszernem tego słowa znaczeniu, mowy nie było.

Poseł francuski hr. Duchatel, opuścił onegdaj Reichenau, udając się do majątków swoich w La Rochelle. Państwo Duchatelowie spędzą październik w Biarritz i powrócą do Wiednia pierwszych dni listopada. Inni posłowie, jako to: ks. Reuss, p. Elliot i p. Balaciame powrócili ze wsi i osiedli już w swoich zimowych rezydencyach. Ks. Łabanow, nowy poseł rosyjski, spodziewanym jest w Wiedniu w końcu września.

Dzisiaj wieczorem przybył tu hr. Alfred Potocki na pogrzeb siostry swojej ks. Dittrichstein. Wieczorne dzienniki podają wiadomość, jakoby zmarła oświadczyła w testamencie życzenie być pochowaną we własnym grobie; ale nikt z familii nie wie jaki grób księżna w tym celu nabyła i gdzie się takowy znajduje. Dla tego dotąd niewiadomo dokąd zostaną przeniesione zwłoki.

Wiedeń 12 września.

Dzienniki czeskie zajmują się obecnie bardzo żywo kwestyą, czy oba uniwersytety praskie będą miały reprezentantów w sejmie czeskim, czy też tylko uniwersytet niemiecki, ponieważ dotąd tylko rektor uniwersytetu niemieckiego w Pradze ma głos wirylny w sejmie; zdaniem naszem, kwestya ta da się łatwo rozwiązać. Skoro bowiem sejm czeski zostanie otworzonym, niezawodnie przedłożonym będzie wniosek, aby rektor uniwersytetu czeskiego w Pradze miał także krzesło i głos w sejmie, a nie ulega wątpliwości, że większość sejmu przychyli się do tego wniosku. Inną jest kwestya, czy rektor uniwersytetu niemieckiego powinien wstrzymać się od wzięcia udziału w obradach sejmu przed udzieleniem głosu i krzesła w sejmie rektorowi uniwersytetu czeskiego. Nikt nie ma prawa żądać tego od rektora uniwersytetu niemieckiego, jakkolwiek uczyni on to prawdopodobnie, ponieważ wymagają tego proste względy grzeczności względem jego kolegi. Stosunek sąsiedzki, istniejący w Czechach między ludnością czeską a niemiecką, stał się w ostatnich czasach o wiele serdeczniejszym. Zgromadzenie zwołane przez deput. Mattuscha jest wymownym dowodem na poparcie tego twierdzenia. Wyborcy z Młodego Boleslawa przemawiali gorąco za uczeniem się języka niemieckiego. Powzięli oni wprawdzie rezolucyę, aby ich deputowany starał się o zmienienie rozporządzenia tyczącego się egzaminów rządowych na uniwersytecie czeskim; przemawiali jednak zatem, aby język niemiecki był w szkołach średnich przedmiotem obowiązującym, i aby abiturienci wykazywali się znajomością języka niemieckiego. Pożądanem byłoby, aby rezolucya ta wszędzie pozyskała uznanie; wtenczas bowiem pojednanie narodowości nie byłoby tylko celem, do którego rząd ustawicznie dąży, ale byłoby już faktem dokonanym. Przynajmniej organa niemiecko-liberalne nie mogą już zarzucać, że Czesi nie są skłonnymi do pojednania się, że są upartymi i kłótliwymi.

Tymczasem p. Schönerer uważał za stósowne okryć się znowu śmiesznością; zwołał on znowu zgromadzenie wyborców w Zwettl i mówił o rzeczach, które świadczą, iż p. Schönerer posiada wszelkie kwalifikacye, aby mu otworzono drzwi do pewnych zakładów.

Program Kallaya.

Pester Lloyd podaje w artykule wstępnym program reformy administracyi hr. Kallaya i pisze, jak następuje:

„W organicznym związku z dwoma wydanemi już rozporządzeniami zostaje nowe bardzo ważne rozporządzenie, które będzie ogłoszone w najbliższych dniach, a które ma przeprowadzić praktycznie zasady administracyjnej reformy Kallaya. Reforma ta tyczy się organizacyi i zakresu działania urzędów powiatowych i obwodowych w Bośnii i Hercegowinie. Urzędom powiatowym mają być oddane, stósownie do ich zakresu działania, wszystkie sprawy z dziedziny administracyi, skarbowości i sprawiedliwości. Nie zgadza się to wprawdzie z zasadami nowszemi, które żądają podziału pracy i oddzielenia administracyi od sądownictwa. Pan Kallay chce jednak, jak się zdaje, przez przekazanie wszystkich spraw politycznych, skarbowych i sądowych urzędom powiatowym, administracyę o ile można uprościć i uczynić ją niekosztowną, tanią dla państwa i dla osób interesowanych, oraz uwolnić tok interesów od owych biurokratycznych formalności, które w społeczeństwach więcej rozwiniętych pod względem ekonomicznym i zamożniejszych są *malum necessarium*, w Bośnii jednak i Hercegowinie byłyby zupełnie zbyteczne, a nawet szkodliwe. Z naczelnika powiatu uczynić niejako patryarchę powiatu — to myśl świetna, licząca się z rzeczywistemi potrzebami ludu. Rezultat zależy jednak od organów wykonawczych; udzielono im szeroką władzę dyskrecyonalną, bo nawet podług wspomnianego rozporządzenia, będzie miał naczelnik powiatu prawo użyć każdego podwładnego mu urzędnika, i to nietylko w sprawach poruczonego mu urzędu, ale w ogóle w jakiejkolwiek gałęzi spraw urzędowych. Naczelnik powiatu będzie miał obowiązek utrzymywać jak najściślejsze stosunki z ludnością swego powiatu i starać się o pozyskanie na nią wpływu obok popa, muftego i Franciszkanina; dlatego też dodaną zostanie naczelnikowi powiatu rada, składająca się z osób, najwięcej wpływowych w powiecie. Gdy zaś większa część ludu nauczy się pisać i czytać, być może, iż zapanuje w niższych urzędach, które bezpośrednio stykają się z ludnością, nowoczesny biurokratyzm. Dziś byłby on przedwczesnym i niebezpiecznym; dlatego też należy przyznać, że nowe to rozporządzenie o działalności urzędów powiatowych odpowiada praktycznym potrzebom. Rezultat jednak systemu p. Kallaya zawisł od sumienności, zdolności i taktu urzędów wykonawczych. Istnieje też zamiar powiększenia sił urzędów administracyjnych wpływowszemi i rozumniejszemi z pomiędzy mieszkańców tamecznych i to bez względu na wyznanie. Urząd podatkowy, połączony z urzędem powiatowym, nie będzie już jak dotąd działał samodzielnie i na własną rękę; nie będzie już można wydawać bez wiedzy naczelnika powiatu rozporządzeń skarbowych, które, jak się to często działo, nie dały się pogodzić z ekonomicznem położeniem ludności. Sprawy sądowe załatwiać będzie sam naczelnik, a w powiatach większych adjunkt. Urząd obwodowy załatwiać będzie wszystkie sprawy administracyjne i skarbowe; sądowe zaś wyłączone będą z pod jego kompetencyi. Ustawa sądowa wyznaczy osobne sądy drugiej instancyi. Ponieważ cały ogół spraw scentralizowanym jest w rządzie krajowym, przeto cywilny zastępca naczelnika rządu krajowego jest kompetentnym do kierowania wszystkiemi sprawami; dotąd leżał punkt ciężkości działalności urzędowej w Wiedniu, dokąd wysyłały trzy zupełnie od siebie niezawisłe urzędy centralne w Serajewie sprawozdania i wnioski. Obecnie stan ten zmienił się zupełnie. Niepodobną jest rzeczą, aby prowincyami okupowanemi, wskutek ich właściwości, rządziła zdaleka nadworna rada wojenna. Zdaniem naszem, zamierza p. Kallay podczas pobytu swego w Bośnii, który potrwa do końca bież. miesiąca, zapewnić pomyślny rezultat swemu systemowi administracyjnemu przez powoływanie do urzędów mężów, godnych zaufania; później jednak pozostawi kierownictwo nad wszystkiemi sprawami w całości i niepodzielnie rządowi krajowemu, nie ograniczając działalności jego przez żadną kontrolę. Tylko ostateczna decyzya w najważniejszych sprawach osobistych i rzeczowych zastrzeżoną będzie oczywiście wspólnemu ministerstwu skarbu, na którem też ciężyć będzie odpowiedzialność wobec ciała reprezentacyjnego za stosunki w Bośnii i Hercegowinie.“

Wystawa w Przemyślu.

Wynik premiowania.

(Dokończenie).

3) Wyroby z drzewa. JW. Annie hr. Potockiéj w Rymanowie za zasługi około rozszerzenia zakresu działalności przemysłu domowego mianowicie: wyrobów snycerskich, koronkarskich i terakotowych, medal srebrny rządowy. Ponieważ wystawczyni już otrzymała na wystawie krajowéj we Lwowie w r. 1877 tenże medal, a powtórnie takowy danym być nie może, przeto komisya podnosi przyznanie téj najwyższéj nagrody. P. Michałowi Michaliczynowi, jako przodującemu robotnikom w szkole przemysłowéj św. Józefa w Rymanowie 5 dukatów. Szkole fachowéj snycerskiéj w Zakopanem, medal srebrny a nauczycielowi téj szkoły p. Neużylowi, medal bronzowy komitetu. Komisya podnosi zasługi około rozwoju téj szkoły tak wysokiego ministerstwa, jak i Towarzystwa Tatrzańskiego. Towarzystwu okręgowemu rolniczemu w Brzesku za opiekowanie się przemysłem domowym, medal bronzowy komitetu. Towarzystwu okręgowemu rolniczemu w Bochni, za opiekowanie się przemysłem domowym, medal bronzowy komitetu. Skryblakowi, włościaninowi w Jaworowie 5 dukatów, Grzegorzowi Dewdiukowi ze Starego Kossowa 3 dukaty, Janowi Kamińskiemu z Babicy, za wyroby bednarskie 1 dukat, Iwanowi Radykowi z Leszczowatego, za wyroby bednarkie 2 dukaty, Adaszyńskiemu z Hut, pow. Brody, za łyżki 3 dukaty, Michałowi Michaiakowi z Nowicy (poczta Uście ruskie) za drewniane wyroby, łyżki itd. 1 dukat, Józefowi Pabianowi, z Łoniowy (poczta Brzesko) za sprzęty gospodarskie, szufle itp. 1 dukat, Romanowi Makausiowi z Muszyny, za wyroby z korzenia i odpadków drzewnych 2 dukaty, Jędrzejowi Kucybale z Krakowca, za wyroby z trzciny 4 złr., Józefowi Kmicikiewiczowi, nauczycielowi szkoły ludowéj w Baryczu (poczta Radymno) za wyroby sprzętów gospodarskich przez uczniów wykonywane, medal bronzowy komitetu wystawy, tudzież 3 dukaty, Pawłowi Bultaczowi z Kataryni (poczta Komarno) za okazy z rogożyny 1 dukat, Adamowi Stolarczykowi, włościaninowi z Maszkienic, (poczta Brzesko) za sita włósienne 1 dukat, Stanisławowi Kita z Maszkienic, za przetaki skórzane 1 dukata.

4) Wyroby tkackie. Towarzystwu tkackiemu w Korczynie, medal bronzowy komitetu. Semkowi Kałuszka z Markopola 5 złr. Łukaszowi Hojżan z Płonny, za wyroby wełniane, medal bronzowy komitetu i 1 dukat. J. Bassakowi z Rakszawy (poczta Żołynia) za wyroby sukna 1 dukat. Oskarowi hr. Potockiemu z Buczaczu, za popieranie domowego przemysłu tkackiego, medal bronzowy komitetu, a tkaczowi Janowi Nagorzańskiemu 1 dukat.

Tkaczom z Dębowca: 1. Józefowi Zawiszy, 2. Wojciechowi Markowi, 3. Antoniemu Dębskiemu, 4. Józefowi Pawłowskiemu, 5. Franciszce Kossowskiej po 2 dukaty. Stefanowi Lewickiemu w Horodence, za pasy i wyroby wełniane 2 dukaty. Janowi Bednarczukowi w Horodence, za wyrób wełniany 2 dukaty. Wasylowi Adamczukowi z Poturzycy, tkaczowi, za wyrób płótna zwanego kożuszkiem 2 dukaty. Stanisławowi Markiewiczowi, kupcowi we Lwowie, za usiłowania szerszego zbytu wyrobów przemysłu domowego, medal srebrny komitetu wystawy.

Komisya zaleciła prócz tego do zakupna przedmioty wartości 105 złr. 30 cent.

Ogółem w tym dziale na 96 zgłoszonych wystawców rozdano nagród 46.

Grupa XXXI. Prace kobiet: Medal zasługi srebrny: Magdalena Czechowska, Anna hr. Potocka, Barbara Darowska; bronzowy: Zakład Św. Zofii, bar. Teuchertowa, ks. Adamowa Lubomirska, Marya hr. Borkowska, Zakład galic. dla ciemnych i pani Szatkowska.

Grupa XXXII. Maszyny i przyrządy przewozowe. Dyplom i medal rządowy srebrny: H. Cegielski z Poznania, Michał Dornwald, Roman Cichocki; bronzowy: Jan Wychera, Garrett et Smith, F. Smekal, Hutjahr i Müller z Pesztu. Medal bronzowy towarzystwa gospodarskiego: R. Sack i Zakład sierot w Drohowyżu. Medal zasługi srebrny Piskley et Sima, Rudolf Dorte z Biały; bronzowy: Orient.

Grupa XXXIII. Przyrządy przewozowe. Medal bronzowy towarzystwa gospodarskiego: Schustał i Sp. w Wiedniu, Pawlik z Przemyśla, Dyplom i medal rządowy srebrny: Zakład sierot w Drohowyżu; bronzowy: Fuchs z Biały, Lickendorf Jan ze Lwowa. Medale zasługi srebrne: Adam Szypuła, Karol Keller, wózki dziecinne (Lwów); bronzowe: Klamut ze Lwowa i Kucharski Tomasz z Jarosławia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września.

Dr Lucyan Rydel, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, po dłuższej nieobecności powrócił do Krakowa.

— Dyrekcya kolei Karola Ludwika udzieliła nagrodę 25 złr. budnikowi, który uratował przed parą tygodniami pociąg pośpieszny od katastrofy pod Tarnowem. Budnik ten dał dowód przytomności i niezwykłej przezorności, tem więcej, że nie było rzeczą prawdopodobną, aby woda zdołała zerwać most z niezmiernie silnych zbudowany ciosów. Oglądaliśmy na miejscu ślady tej katastrofy. Most pod Wolą Rzędzińską nieopodal Tarnowa spoczywał na olbrzymim filarze ciosowym; wezbranie wody wyrwało filar z podmurowaniem i zmiotło go unosząc o kilkanaście kroków. Budnik doniósł był już poprzednio do stacyi w Tarnowie, że filar jest zarysowany, gdy jednak niezwrócono na to ostrzeżenie uwagi, skoro powtórzyła się ulewa, pospieszył do mostu i dał znać ponownie, że most się wali, w chwili właśnie, gdy miał nadchodzić pociąg pośpieszny krakowski. Miarą fenomenalnej siły tej nawalnicy czy oberwania chmury, jest fakt, że pod Gumniskami dwoje włościan powracających z góry Ś. Marcina, zostało obalonych i w czystem polu, gdzie niema żadnej rzeki ani potoku, na śmierć zatopionych samą nawalnością deszczu.

— Czorsztyn 12 września. Wyczytawszy w N. 208 *Czasu* sprostowanie doniesienia o ślubie Heleny Drohojowskiej, jakoby otrzymane od rodziny Drohojowskich w Czorsztynie, czuję się spowodowanym sprostować to niewłaściwe wyrażenie, gdyż ani ja

ani żadne z moich dzieci tego sprostowania nie czyniliśmy, a przytaczanie wywodów do rzeczy nienależących uważam za niestósowne. Zapewne ktoś słysząc o mojem niezadowoleniu z dawanych nam zbyt często tytułów, jakich nieposiadamy, sprostowanie to tak niewłaściwie w imieniu mojej rodziny szanownej Redakcyi zakomunikował.

Marceli Drohojowski.

(Umieszczamy powyższe pismo, oświadczyć jednak musimy, iż pierwotne sprostowanie pochodziło od osoby, o której niemogliśmy nawet przypuszczać, iż działa wbrew woli rodziny Drohojowskich z Czorsztyna, skoro podpis opiewał „z rodziny Drohojowskich z Czorsztyna." *Red.*)

— Hrabianka Klementyna Taaffe, dama krzyża gwiaździstego, siostra prezesa Rady ministrów, umarła wczoraj w Radec pod Wiedniem.

— **Rocznica oswobodzenia Wiednia.** We wtorek, jako w rocznicę oswobodzenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego, odprawionem zostało, jak donosi *Vaterland*, w kościele na Kahlenbergu o godzinie 10ej pamiątkowe nabożeństwo, na którem znajdowało się wielu pobożnych, a między nimi kilku Polaków.

— **Żydzi rosyjscy w Paryżu.** Donoszą z Paryża 9go b. m., że w wilię dnia tego przybyło tam 89 wychodźców żydowskich z Rosyi, a nazajutrz oczekiwano jeszcze przybycia 200. Rodzina Rothschildów kazała przez ajenta swego Braune wynająć dla tych gości w nowej dzielnicy miasta poniżej Montmartre mieszkania za 45,000 fr., gdzie już przybyli znaleźli schronienie. Prócz tego, przeznaczył dom Rothschildów tym izraelitom, którzy nie znajdą sobie utrzymania, po 7 do 8 fr. tygodniowo przez cały rok. Z innej strony donoszą, że okoliczność, iż przybyli żydzi są po większej części rzemieślnikami, wzbudziła niezadowolenie mieszkańców Montmartre.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: klucz znaleziony wczoraj na plantacyach; pugilares ciemny z biletami różnych nazwisk, listami i notatkami, znaleziony dzisiaj na ulicy Floryańskiej; poduszkę skórzaną, włosiem wypchaną, pozostawioną w jednokonce Nr. 54, a którą złożył woźnica tej dorożki Franciszek Kapusta.

— Wczoraj Szlama Siegel, w stanie nietrzeźwym, wpadł do uszkodzonej kloaki pod L. 89 w Podgórzu, z której go jednak bez szwanku wydobyto.

Teatr Letni. *Repertoar teatralny.*

W sobotę 16go: „Panie Kochanku," anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

W niedzielę 17go: „Kościuszko pod Racławicami" po raz 44.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) otwarty codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 13go września pogoda; term. od 15·0 do 20·6 C. Barometr niski; godz. 7ej rano d. 14 stan jego był 735·9 millim., termom. 18·2 C. Wiatr wschodni.

— W piątek 15 września: Ś. Nikodema m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zapowiedziany wczoraj koncert p. Ondricka i artystów opery praskiej odbył się w sali teatru letniego przy 30 zaledwo osobach. Jest-to niezrozumiała i niczem nie dająca się usprawiedliwić obojętność Krakowa, za którą zaiste przychodzi się rumienić wobec artystów tej wartości co p. Ondriczek i jego towarzysze.

Przesłano nam następujący ciekawy dokument teatralny, opatrzony herbem m. Krakowa:

Świadectwo

dla ur. Ignacego Lasockiego, artysty dramatycznego, który zacząwszy zawód swój od r. 1816 na scenie teatru mojego w Krakowie, jako przykładny uczeń „Melpomeny," stopniami wyszedł na artystę cechującego się dobrą kondutą i przymiotami całkiem moralnego, ciągle aż do r. 1821, niemniej jak i żona tegoż (była J. panna Katarzyna Wenceł artystka) na tejże samej desce w moim teatrze ukształcona, była zalet przykładnej panienki, tudzież aktorki godna. Przenoszącym się więc JJ. Państwu Lasockim w szukaniu losu dla siebie w innym teatrze w czasie ukończonego kursu 1821 r. udzielam zasłużone świadectwo z podpisem ręki własnej.

Dattum w Krakowie dnia 30 lipca 1821 roku.

St. Kluszewski
T. N. K. właściciel.

Ostatnie wiadomości.

Zaprzeczenie „Nord. allg. Ztg."

„*Tribüne* pośpieszyła rozszerzyć w dziennikach niemieckich tę przedziwną baśń, umieszczoną w *Czasie* p. t. „Książę Bismark i kwestya polska" *). Potrzeba być tak jak *Tribüne*, jej wydawcy i przyjaciele, oślepionym nienawiścią stronniczą, aby w dzienniku pruskim ofiarować miejsce chociażby nawet *cum beneficiis inventarii* temu bezpodstawnemu wymysłowi tylko dla tego, że on szkodzić pokrzyżować może polityce kanclerza. Prawo dziennikarzy do zmyślania i kłamania poczytuje dzisiejsze ustawodawstwo nasze za nieograniczone. Żaden człowiek jednak nie zdołałby sprostować tyle kłamliwych wieści jakie puszczają w świat o kanclerzu. Skoro jednak kłamstwa te nie zostaną zaprzeczone, powiedzą później: „podług niezaprzeczonej dotąd wiadomości i t. d." Z tego więc powodu, tudzież uwzględniając słabe wykształcenie polityczne czytelników *Tribüne*, poczytujemy sobie za obowiązek wyraźnie oświadczyć, iż owe liche zatykadło dziur (Lückenbüsser) będąc produktem pory letniej, jest prostym wymysłem niezdolnego do sądu fejletonisty. Mniemane odwiedziny Polaka w Warzynie i mniemana rozmowa nigdy nie miały miejsca, a gdyby rzekomy list kanclerza, którym zaczyna się ten fałsz, przedłożono, byłby on zfałszowanym, i mógłby interesować sędziego karnego."

N. fr. Presse pisze: Nie należy się dziwić, że wobec zawikłań egipskich i wobec niemocy Turcyi, w chwili, kiedy działa angielskie grają na dobre, zewsząd pojawiają się ukryte życzenia, gdziekolwiek ktoś ma jeszcze do załatwienia z Portą dawne rachunki. Wspominano już kilkakrotnie, że Austrya wystąpi także z pewnemi życzeniami, ale po raz pierwszy twierdzi o tem z całą stanowczością na pozór urzędowe *communiqué*, które pruskie dzienniki prowincyonalne otrzymały od urzędowego biura Wolffa; *communiqué* to dodaje nadto, że już poruszono z Wiednia kwestyę tę w Berlinie, i że Austrya życzyłaby sobie, aby na porządku dziennym konferencyi a ewentualnie kongresu, którymby zastrzeżono ostateczne uporządkowanie kwestyi egipskiej, postawiono także uregulowanie sprawy bośniacko-hercegowińskiej. W Wiedniu i Warzynie nie mają wielkiej nadziei, aby można zatamować źródło powstania w prowincyach okupowanych, które stwierdził nadto kosztuje państwo austryackie 35 milionów złr. Ale chodzi o to, że kanclerz chciał przychylić się do życzeń sprzymierzonego mocarstwa, aby uregulowanie kwestyi bośniackiej teraz już postawiono na porządku dziennym, łatwo mógłby być zakwestyonowanem dzieło pokojowe kongresu berlińskiego, ponieważ nie wystarczyłoby już to tylko, że Turcya zrzeka się swych praw zwierzchniczych; mandat bowiem udzielony Austryi jest integralną częścią składową traktatu berlińskiego, który musiałyby zmienić mocarstwa, które wzięły udział w obradach kongresu. Gdyby więc Austrya i Niemcy zgodziły się na zmienienie traktatu pod tym względem, w takim razie przedewszystkiem Rosya, a za nią Francya, Włochy i nareszcie Grecya zażądałyby rewizyi traktatu berlińskiego z r. 1878 podług ich życzeń. Po porządnem uregulowaniu kwestyi w Egipcie, wypłynie natychmiast na wierzch kwestya bośniacka, a kanclerz bardzo mało gorliwie wziąłby się do roli obrońcy interesu tego państwa. Nie można wprawdzie przeczyć, czytając owe *communiqué*, że jakiś sposób możnaby usunąć trudności nawet w uregulowaniu kwestyi egipskiej, gdyby rzeczywiście zażądano rewizyi traktatu berlińskiego, w chwili postawienia na porządku dziennym kwestyi bośniackiej; nie powiedziano także, co decydujące koła austryackie rozumieją przez uregulowanie tej kwestyi, czy chodzi o zmianę stanu prawnego, czy tylko o zabezpieczenie środków na utrzymanie porządku w prowincyach okupacyjnych. W każdym razie jest ono jednak wiele mówiącem hasłem z Berlina, dającem wyobrażenie, jak wiele spraw musiałby załatwić wielki kongres, gdyby tylko takowy przyszedł do skutku.

Wiek otrzymał następujące telegramy:

Petersburg 13 wrześ. Dziś ogłosi *Gaz. urzędowy* wiadomość, że Najj. Pan w dniu 30 sierpnia przysłał księciu czarnogórskiemu order św. Andrzeja z brylantami.

Petersburg 13 września. *Gołos* donosi, iż gubernatorowie cywilni otrzymali cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych, wzywający o wyznaczenie z każdej gubernii po pięciu wójtów gmin, którzy będą obecni przy uroczystościach koronacyi. Listy z nazwiskami wybranych wójtów gubernatorowie mają obowiązek przesłać do ministra.

*) Tego tytułu *Czas* nie dał pismu, które ogłosił *przyp. Red.*

Petersburg 13 września. *Ruski Inwalid* zamieszcza wiadomość, że gubernator Niżegorodzki, jenerał-major Bezak, mianowany został dyrektorem telegrafów; zaś archangielski gubernator, jenerał-major Baranow, przeniesiony został na urząd gubernatora Niżegorodzkiego.

Kuryer warszawski:

Petersburg 13 września. Celem podniesienia przemysłu naftowego w Baku towarzystwo techniczne uważa za potrzebne wprowadzenie nafty jako materyału opałowego na kolejach żelaznych, dalej urządzenie wagonów rezerwoarowych, zmniejszenie taryfy przewozowej od nafty, zaprowadzenie kontroli dobroci nafty, pobudowanie piotrowsko-władykaukaskiej linii, rozszerzenie przystani, żeglugi towarowej na Uralu, urządzenie portu w Batum, zwrot cła od naczyń użytych do wywozu produktów naftowych.

Petersburg 13 września. Dziś o godzinie 7ej wieczorem, jen. Czerniajew wyjechał do Moskwy, zkąd udaje się następnie do Turkestanu; na stacyę drogi żelaznej w Petersburgu odprowadzili go uroczyście reprezentanci słowiańskiego komitetu, dawni ochotnicy i tłum ludu.

Słowo:

Petersburg 13 września. (Od naszego korespondenta.) *Nowoje Wremia* w ostatnim numerze doradza zaprowadzenie w Królestwie Polskiem przymusowego wychowania elementarnego.

Telegramy własne „Czasu".

Sejm.

Lwów 14 września. Prezesem komisyi edukacyjnej wybrany został biskup Solecki nie biskup Stupnicki. Początek posiedzenia o godz. 11-ej. Kowalski obszernie popiera petycye Szaramowicza o subwencye na odkopywanie szczątków starego Halicza, żądając wydrukowania tej petycyi i dołączenia do protokółu. Marszałek przyrzeka. Wniosiono preliminarz indemnizacyi na rok 1883. Sprawozdanie o szkołach dublańskich odesłano do komisyi kultury. Komisya drogowa wybrała prezesem Jaworskiego, zastępcą Męcińskiego, sekretarzem Alfonsa Czajkowskiego.

Merunowicz bardzo obszernie uzasadnia wniosek w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych izraelitów, oświadczając, że nie stoi na stanowisku antisemitów, lecz pragnie zniesienia ustaw wyjątkowych i wyjątkowych urządzeń wyznaniowych, aby równouprawnienie stało się zupełnem. Na żądanie to zgadzają się postępowi izraelici, a sejm wyraził je już dawniej w uchwałach, na które mowca się powołuje. Kończąc obszerny wywód mowca prosi o odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. Zucker oświadcza, że jedynie dla tego, iż regulamin nie pozwala na dyskusyę, nie odpowiada na oskarżenie, protestuje jednak przeciw zarzutowi, jakoby izraelici używali krwi chrześcian do celów rytualnych i prosi aby sejm polecił w tej sesyi zdać sprawę z wniosku. Goldman zabiera głos dla zaprotestowania przeciw oskarżeniu żydów o używanie krwi chrześcian do celów rytualnych. Marszałek odbiera mowcy głos. Goldmann mimo to kończy. Po głosowaniu w którem wniosek Merunowicza odesłano do komisyi z poleceniem sprawozdania w dniach 14, Marszałek przywołuje Goldmanna do porządku. Wniosek Chrzanowskiego po obszernem uzasadnieniu odesłany do komisyi kultury. Do komisyi podatkowej wybrani: Abramowicz, Alfons Czajkowski, Federowicz, Jocz, Krukowiecki, Męciński, Mochnacki, Russocki, Sawa. Do indemnizacyjnej: Chrzanowski, Jan Czajkowski, Czerkawski, Tadeusz Dzieduszycki, Grocholski, Jaworski, Skałkowki, Smarzewski i Ludwik Wodzicki.

Jan Tarnowski składa wniosek w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa. Posiedzenie następne po jutrze.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 14 września. Mimo wczorajszego zapewnienia *Breslauer Ztg*, otrzymała *Voss. Ztg* z Wrocławia wiadomość, że Arcyks. Rudolf i W. ks. Włodzimierz nie oddali sobie wizyt etykietalnych.

Berlin 14 września. *Kreuz Ztg* ogłasza następujące *communiqué*: Różne dzienniki niemieckie ogłosiły korespondencye z Belgradu, zapisujące pogłoskę jakoby Austro-Węgry miały odstąpić Bośnii i Hercogowinie Serbii pod przystępnymi warunkami. Życzeniom tym oczywiście nie uczynią w Wiedniu zadosyć; nawet decydujące koła w Serbii zaprzeczają stanowczo temu. Uderzającem jest jednak, że właśnie dzienniki niemieckie stają się wyrazem podobnych dla sprzymierzonego cesarstwa nieprzyjemnych prądów. Czy wspomniana hypoteza pochodzi od przyjaciół rządu serbskiego, czy też od zamaskowanych stronników Risticza, w każdym razie nie mają dzienniki niemieckie porzyczyny popierać jej.

Petersburg 14 września. Książę czarnogórski przyjmując deputacyę słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, odpowiedział na powitalną mowę deputacyi następującemi słowy: „Bóg świadkiem, że pozostaję wiernym ludowi rosyjskiemu i ideom, które mu przewodniczą." Książę otrzymał order ś. Andrzeja.

Petersburg 14 września. *Gołos* dowiaduje się, że gubernatorowie otrzymali polecenie, aby z każdej gubernii wybrali po pięciu najstarszych członków gminy w celu wysłania ich na koronacye, i aby listy wybranych przedłożyli ministerstwu.

Petersburg 14 września. W rosyjskich kołach dyplomatycznych obiega żywo oświadczenie Jominiego, że nie nadeszła jeszcze stósowna pora do poważnej, dyplomatycznej interwencyi Rosyi w sprawie egipskiej, i że należy pierwej poczekać na rozwiązanie angielskiej akcyi wojennej.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Gorycya 14 września. Cesarz odbył przegląd wojska, kazał żołnierzy należących do obrony krajowej i artyleryi ćwiczyć w strzelaniu i wyraził swe zadowolenie. Tłumy zgromadzonych wznosiły co chwila okrzyki: „Niech żyje!" Cesarz udzielał audyencyj w swej głównej kwaterze. Deputacye wysłane do Monarchy wyglądały wspaniale. Największe jednak wrażenie na audyencyach ogólnych wywarła deputacya dziewcząt, ubranych w odzież kolorów krajowych, a niosących przeważnie czarno-żółte chorągwie, i mężczyzn z Fiumicelli. Deputacya ta, wyposażona przez br. Peteaniego, powitała Cesarza z południowym zapałem, w chwili, kiedy pojawił się na balkonie, a podczas przyjęcia wygłosił Marszałek krajowy mowę powitalną, którą Cesarz przyjął z prawdziwym zadowoleniem, odpowiadając następującemi słowy: „Jak tu wzdłuż granic monarchii biją gorące serca austryackie, tak też i Cesarz może tylko swą zupełną życzliwość ofiarować w zamian ludności". Monarcha odpowiedział także bardzo łaskawie na mowę prezesa Izby handlowej.

Po południu zwiedził wszystkie zakłady a uroczystość ludowa doszła do niedającego się opisać entuzyazmu. Cesarz ukazał się ludowi wśród grzmiących okrzyków i usiadł pod baldachimem atłasowym. Chóry śpiewaków odśpiewały hymn ludowy po niemiecku, słowiańsku i włosku, poczem defilowały przed Cesarzem nieprzejrzane szeregi ludu wśród entuzyastycznych okrzyków, za które Cesarz uprzejmie podziękował. Wesele wiejskie zakończyło tę uroczystość. Panna młoda wręczyła Cesarzowi bukiet kwiatów. Cesarz podziękował komitetowi uroczystości, zbliżał się do pojedynczych grup wszędzie przyjmowany z zapałem, przyglądał się dłuższy czas ochoczej zabawie, zaszczycił wielu obecnych krótką rozmową i zapytaniami. Ta prawdziwie patryotyczna uroczystość odbyła się w porządku wzorowym, a zapał ludu był największym w chwili, kiedy Cesarz po uczcie dworskiej przejeżdżał w otwartym powozie przez wspaniale oświetlone miasto.

Gorycya 14 września. Cesarz odjechał ztąd o kwadrans na 7mą do Pola. Duchowieństwo i najwyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi zgromadzili się na dworcu kolei. Cesarz podziękował marszałkowi krajowemu i burmistrzowi za serdeczne przyjęcie. Wśród pełnych zapału okrzyków zgromadzonego na dworcu kolei tłumu, bicia dzwonów, huku dział, śpiewu hymnu ludowego i grania orkiestr wyjechał Cesarz dalej, i dał na cele dobroczynne 1500 złr.

Wiedeń 14 września. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz mianował prywatnego docenta uniwersytetu wiedeńskiego, Dra Jana Mikulicza, zwyczajnym profesorem chirurgii i przełożonym kliniki chirurgicznej w uniwersytecie krakowskim.

Tryest 14 września. Silny jak orkan południowo-zachodni wicher zerwał rano dach z żelaznego pawilonu wystawy i wyrządził ogromne szkody w przedmiotach wystawy a szczególnie w przedmiotach Lobmayera, Wallisa i Zaschkego, następnie w muzeum oryentalnem, a mniejsze w muzeum austryackiem. W innych gmachach wystawy nie wyrządził znacznej szkody.

Berlin 14 września. *Nordd. allg. Ztg* zaprzeczając doniesieniom miejscowym, stwierdza z ubolewaniem, że stan zdrowia kanclerza nie polepszył się wcale. Cierpi on ciągle na newralgię, co przeszkadza mu brać udział w sprawach publicznych.

Londyn 14 września. *Times* omawiając sytuacyę polityczną po pokonaniu Arabiego baszy, utrzymuje, że po rozwiązaniu armii buntowniczej, musi być powaga chedywa przywróconą w całym Egipcie, do czego oczywiście potrzeba będzie pomocy oręża angielskiego. Przywrócenie znaczenia chedywa i porządku społecznego wymaga kilku miesięcy i jest zadaniem, do którego Anglia ani nie potrzebuje poparcia obcego, ani nawet nie zgodziłaby się na nie. Ręka, która walczyła i zwyciężyła, musi podyktować warunki pokoju. Naród, który ponosił koszta i przelewał swą krew, musi sam uregulować wszystko. Na szczęście są wskazówki, które każą wnosić, że zapatrywanie to znajdzie poparcie ze strony zdrowego rozumu Europy i uznanie u wszystkich mocarstw.

Aleksandrya 14 września. Wedle doniesienia biura Reutera rozpoczęto układy względem oddania Zafieldauar. Wojsko angielskie otrzymało rozkaz, aby było w pogotowiu do obsadzenia tego miejsca.

Bitwa pod Tel-el-Kebir.

Londyn 14go września. Depesza Wolseleya z Izmaiły pod d. 13 b. m. donosi o zdobyciu Tel-el-Kebiru, o klęsce i zupełnem rozbiciu wojsk Arabiego baszy. Ostatni miał 20,000 wojska regularnego, a między tem 2,500 jazdy, 6000 Beduinów i 70 dział; Wolseley zaś miał 11,000 piechoty, 2,000 jazdy, 60 dział. Z powodu szczupłej siły angielskiej, postanowił Wolseley uderzyć przed wschodem słońca, i dla tego sześciomilową przestrzeń pomiędzy obozem angielskim a Tel-el-Kebir przejść w nocy. O godz. 1½ w nocy opuszczono obóz w Kassasinie; armia wyruszyła przeciw pozycyi nieprzyjacielskiej. Jazda wykonała ruch okalający linie nieprzyjacielskie. Jeszcze było szarawo, gdy Wolseley z siłą niepokonaną uderzył na nieprzyjaciela. Zachowanie się wojska wzbudzało podziw. Obóz nieprzyjacielski i wszystkie szańce zostały zdobyte, zabrano także kilka pociągów naładowanych żywnością i innemi zasobami. Nieprzyjaciel pierzchnął, rzucając broń, jak tylko jazda zbliżyła się do niego. Nieprzyjaciel bardzo wielkie poniósł straty. Jenerał Willis lekko ranny. Jazda angielska posuwa się ku Belbeis, kontyngens Indyan ku Zagazig, brygada Szkotów pójdzie wieczór za nimi. Arabi uciekł na koniu ku Zagazig. Kanał w kilku miejscach przecięty, kolej żelazna nietknięta.

Londyn 14 września. Jenerał Macpherson donosi z Zakazig przez Ismaiłę dnia 13 b. m. wieczór: Wojska indyjskie zajęły po uciążliwym marszu o kwandrans na piątą wieczór Zakazig i zdobyły pięć pociągów z maszynami. Gubernator przedstawił się z ludnością pokornie.

Aleksandrya 14 września. Komenderujący oficer w Kafr-el-Dawar wystósował do szeryfa baszy pismo, ofiarując poddanie się.

Londyn 14 września. Wolseley telegrafuje: W Tel-el-Kebir zdobyto 60 armat. Arabi udał się do Kairu. Kawalerya angielska zajęła 13 b. m. Belbeis, dokąd Wolseley ma przybyć z piechotą. Wolseley spodziewa się jeszcze dzisiaj zająć Benka, a jeśli wszystko dobrze pójdzie, wyruszy do Kalgub a może nawet na Kairo.

Londyn 14 września *Daily Telegraph* donosi d. 14 b. m., że Anglicy są już w posiadaniu kolei prowadzącej do Kairu.

Kursa — Wiedeń 14-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·80. — Renta srebrna 77·30. — Renta złota 95·40. 6% Renta złota węgierska 119·25. — Losy z roku 1860 130·75 — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 319·—. Londyn 119·—. — Dukaty —·— — Napoleony 9·45 — — Lombardy 153·25. — Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 319·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 122·75. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 118·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 216·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·15 Ruble 117·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·95. — 4% Renta węgierska 88·15 złr.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 14go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·75. Krótki Wiedeń 172·— — Krótka Warszawa 202·10. — Banknoty ros. 202·45 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likw. Polskie 54·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 138·12. — Akcye austr. kredytowe 550·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 50	99 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rubl.	100 — rubl.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	319 —	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 13 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅖% „ srebrna	77 35	77 50
4% „ złota	95 40	95 55
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 70	131 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 —	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 25	119 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	122 25	122 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	237 —	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	319 20	319 50
„ „ węgierskie 200 „	306 25	306 50
Depositen-Bank 200 „	211 50	212 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	870 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank 100 „	125 50	125 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein 100 „	117 75	118 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	-- —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 25	175 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	592 —
Elżbiety 210 „ „	212 25	212 75
Linz-Budweis 200 „ „	191 50	192 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	181 50	182 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2772	2777
Franciszka Józefa 200 „ „	192 75	193 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	319 50	320 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 —	148 5
Lwowsko-Czern. Jassy 200 „ „	172 —	172 25
Nordwest austr. 200 „ „	215 50	216 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	240 25	241 —
Rudolfa 200 „ „	166 —	166 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	352 75	353 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	154 25	154 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	163 25	164 —
„ Nord-Ost 200 „ „	163 25	163 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 10
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 40	100 60
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 60	94 90
Alföld-Fiume 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 50	98 75
„ Em. 1862 300 „ „ „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 —	102 25
„ Em. 1870 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1972 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 60	101 80
„ „ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	-- —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 50	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 25	98 75
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 300 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1872 300 „ „	100 27	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 —	119 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	181 —	180 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 75	134 25
„ 200 złr. 5%	117 80	118 20
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 80	95 20
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost 300 „ „	91 25	91 75
„ „ złotem 200 „ „	113 10	— —
„ Westbahn 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 25	126 75
„ Węgierskie „ 100	118 25	118 75
3% „ Tureckie fr. 400	25 —	25 50
Kredytowe złr. 100	174 75	175 25
Clary złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	38 —	38 50
Rudolfa „ 10½	21 70	22 —
Salma „ 42	51 75	52 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	— —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty szterl. angielskie	11 85	11 90
Liry tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 20
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 13 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 13 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 15
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 25
kupon	— —	113

OBRAZKÓW N. M. Panny cudownej na Piasku

(olejodruki) po cenie 1 złr., dostać można w **zakrystyi XX. Karmelitów** oraz w **handlu pp. Kutrzeby i Marczyńskiego w głów. Rynku**, naprzeciw wieży ratuszowej.

Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r. (2043-7-12)

Robotnicy do tartaku

znajdą stałe zajęcie przy tartaku parowym na Wołyniu, położonym o 15 wiorst od stacyi dr. żel. Dubno, w bliskości granicy galicyjskiej. Zgłaszać się należy do p. *F. W. Bashringa* w Młynowie przez Dubno, na Wołyniu. (2174-1-2)

W ogrodzie szkoły ogrodniczej w Czernichowie

(przy krajowej szkole rolniczej), jest do sprzedania po umiarkowanych cenach i w różnych gatunkach, około **23,000 drzew i krzewów** tak owocowych jak i ozdobnych. — Katalogi rozsyła się gratis i franco. Zgłoszenia przyjmuje (2176-1-2)

Dyrekcya Szkoły rolniczej w Czernichowie (poczta Czernichów).

Uzdolniony kucharz

kawaler lub wdowiec bezdzietny, z dobremi świadectwami, potrzebny jest na wieś. — Zgłoszenia: ulica Kanonna Nr. 15 w oficynach. (2159-2-3)

W szkole fachowej w Zakopanem

rozpoczął się z dniem 1ym września kurs nauki.

Prośby o przyjęcie do szkoły zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo z dotychczasowej nauki szkolnej, tudzież w świadectwo ubóstwa przyjmuje Zarząd szkoły fachowej w Zakopanem. (2154-2-2)

WINOGRONA kuracyjne i stołowe,

netto 4½ kilo franco 1 . . . 1 złr. 90 cent.
" 4½ " " 2 . . . 1 " 80 "
" 4½ " " 3 . . . 1 " 60 "
" 4½ " " 4 . . . 1 " 45 "

Śliwki świeże
4½ kilo franco od 1 złr. 50 ct. do 1 złr. 80 ct.

Bryndza jesienna
4½ kilo franco od 3 złr. 20 ct. do 3 złr. 50 ct.

Marmulada morelowa
1 kilo po . . . . złr. 1·20
4 kilo wysyłam franco.

Brzoskwinie
4½ kilo franco od 2 złr. 10 ct. do 2 złr. 40 ct. jakoteż i inne owoce i korzenne towary po najmierniejszych cenach. (2143-2-10)

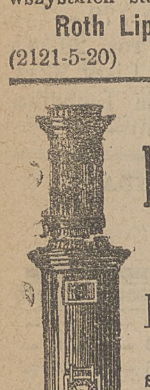
Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane. . złr. 1·50
Jabłka i gruszki w najlepszym gatunku. " 1·50
Śliwki . . . . " 1·20
rozsyła pocztą koszyk 5-kilowy z opakowaniem i franco do wszystkich stacyj **Edward Rittinger** w Werschetz (Süd-Ungarn). (1975-15-30)
Export wszyst. gatunk. win białych i czerwonych.

Winogrona stołowe

skrzyneczka lub koszyk 5 kilo **opłatnie do** wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.
(2121-5-20) Roth Lipót'sches Wein-Exportgeschäft in Werschetz, Ungarn.



Słynnie znane

piece regulacyjne do napełniania

firmy (2062-8-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU**, VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . " 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . " 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . " 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1687-71)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

W księgarni Żupańskiego

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tom II. Obrazów z życia kilku ostatnich Pokoleń w Polsce (386-8-12)

przez

JULIUSZA FAŁKOWSKIEGO,

obejmujący

Księstwo Warszawskie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 346. (2172-2-3)

Wskutek rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego z dnia 29 sierpnia 1882 r. L. 42931 rozpisuje się konkurs na posady następujące w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na lat dwa, a mianowicie:

1) Sekundaryusza I. klasy, z płacą roczną 600 złr., z mieszkaniem, opałem i światłem.
2) Sekundaryusza II. klasy z płacą roczną 500 złr.

Posady powyższe przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków, będą przedłużone na da'sze dwa lata.

Podania znaczkiem stemplowym na 50 ct. opatrzone, należy wnieść do Komitetu administr. szpitala św. Łazarza najdalej **do dnia 25 września 1882 r.** albo wprost albo przez swoją władzę przełożoną i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny, otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii austryackowęgierskiej.

Kraków dnia 5 września 1882 r.

Z Komitetu administr. szpitala św. Łazarza.

OGŁOSZENIE.

L. 1085. [2167-2-3]

Zwierzchność gminy miasta Myślenic podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 10 października b. r. przedpołudniem w kancelaryi urzędu gminnego odbędzie się publiczna licytacya przez oferty pisemne na budowę podziemnego kanału przez rynek miasta.

Cena wywoławcza wynosi kwotę 10,963 złr. 49 ct. w. a., a wadyum 5% z tej kwoty.

Szczegółowe i ogólne warunki tej budowy są wyłożone do przejrzenia w kancelaryi urzędu gminnego.

Burmistrz: *Jan Schally.*

Apartament frontowy

z balkonem i ogródkiem, składający się z pięciu pokoi, kuchni i dwóch przedpokoi, jest od 1go października do wynajęcia przy ulicy **Lubicz**, dom hr. Łosia. (2111-3-3)

Do siewu

Banatkę i zwykłą **Wasatkę** czerwoną, bez deszczu zebrane i cylindrowane — 100 kilo po 12 złr. — sprzedaje zarząd dóbr w **Niegowici p. Gdów.** (2156-3-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło **IXORA**
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(773-14-)

Materye na ubrania

tylko z trwałej dobrej wełny owczej, dla mężczyzny średniego zwrostu **3 metry 10 centim.**
na **ubranie** z dobrej wełny owczej
złr. **4.96** na **ubranie** z lepszej wełny owczej za
" **8·—** " " " delikatnej " " "
" **10·—** " " " najlepszej " " "
" **12·40**

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12, nieodpowiednie będą za zwrotem portorya napowrót przyjęte, bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surdut, zarzutki, płaszcze deszczowe, tüffel, pakłak, sukna wojskowe, szewioty, trykoty, peruwien, dosking, kamgarny, sukna bilardowe poleca

Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w Bernie Brünn.

Próbki opłatnie. Zbiór próbek dla krawców na koszt. Zwracam uwagę pp. **krawców** na obfity wybór i **nader tanie ceny.** Ponieważ wielu z Szan. kupujących zaufa mi i sprowadza materye bez poprzedniego zobaczenia próbek, przeto tak zamówione towary w nieodpowiednim razie przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nieposyłam, gdyż zamówienie jest tylko rzeczą zaufania. (2088-6-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Księgarnia i Skład Nut LESMANA I SWISZCZOWSKIEGO

w Warszawie, ul. Mazowiecka Nr. 14

posiada na składzie głównym:

H. G. Ollendorfa, Metodę teoretyczno-praktyczną nauczenia się czytać, mówić i pisać w sześciu miesiącach:

po niemiecku, wydanie 5te, cena wraz z kluczem Rs. 2·25
(2173-1-4) **po francusku**, " 4te, " " " " 2·40
po angielsku, " " " " " 3·—
po włosku, " " " " " 3·—

NB. Pięć wydań tej książki do nauki języka niemieckiego i cztery wydania do francuskiego, a nadto mnóstwo wydań zagranicznych do nauki wszystkich niemal europejskich, niektórych wschodnich i starożytnych języków, są najlepszem świadectwem dobroci metody Ollendorfa.

Ważne dla chorych i zdrowych!

są prawdziwe

tokajskie winogrona stołowe

wprost z Tokaju sprowadzone, uznane jako najlepsze, najdelikatniejsze z wszystkich węgierskich winogron, które się odznaczają nietylko przyjemnym aromatem jako winogrona stołowe, lecz także używane były z świetnym skutkiem przeciw **słabości piersiowej i chorobom płucnym** obok słynnego tokajskiego wina, polecone przez znakomitych lekarzy. Nadmienić trzeba, że w okolicy Tokaju nieznają ludzie wcale chorób piersiowych, gdyż w ich rokrocznie zapełnie niewiadome przez kuracyę winogronową, skłonność do tych chorób osłabioną zostaje.

Szczególniej polecić należy kuracyę winogronową w rozpoczynających się niežytach płuc, ludziom w niedokrwności, brzemienności, a także w kamieniu w pęcherzu, a dzieciom także, które są słabe zdrowych, gdyż grono z jednej strony ułatwia chorym kuracyę winogronową, z drugiej zaś strony podać także zdrowym sposobność do najpewniejszego zaopatrzenia swych rodzin i swego stołu w dobre winogrona stołowe, chcemy otworzyć **abonament** na 6 tygodnie 8 tygodni. Rozsyłka w abonamencie koszyka (10 funtów) po 2 złr. 60 ct. pocztą za zaliczką opłatnie. Bez abonamentu kosztuje koszyk 2 złr. 90 ct. opłatnie. Opakowanie bardzo dobre. Zamówienia w danym razie kartami koresp. uprasza **A. Endlicher & Comp. S. A. Ujhely** w Węgrzech. (2026-2-3)

MIESZKANIA.

Mieszkanie składające się z 9ciu pokoi, dwóch przedpokoi, 3 nyż, kuchni oraz stajni i wozowni **od d. 1go października r. b. do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej, pod Nr. 19, I piętro. (2137-4-5)

WINA lecznicze

WYROBU

Dr KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie.

WINO chinowe. Prawdziwy wyciąg z trzech gatunków kory chinowej tj. brunatnej, czerwonej i królewskiej, przyrządzony zapomocą sposobu wypierania (methode de deplacement). Dla rekonwalescentów, po słabościach wycieńczonych, nerwowych, przeciw febrom, gastralgiom i t. p.

WINO chinowo-żelaziste. Wyciąg powyższy zaprawiony połączeniem żelazistem nieoszacowanej jakości, ponieważ jest prawie bez smaku i bardzo łatwo przez ustrój ludzki przyswojony bywa. Tam gdzie chodzi o usunięcie chorób z braku lub nieprawidłowej jakości krwi pochodzących, nadzwyczaj skuteczne i przez wszystkich niemal lekarzy przepisywane.

WINO pepsinowe. Użycie tego wina jest bardzo rozpowszechnione. Służy ono dla słabych, którzy sami nie wydzielają w żołądku dostatecznej ilości fermentu dla strawienia spożytych pokarmów, białko w różnych postaciach zawierających, także jednak dla zdrowych, którzy często i dużo jeść i pić lubią, ponieważ używając to wino przy swoich sympozyach, prędko trawią i częściej nałogowi swemu oddawać się mogą.

WINO peptonowe. Pokarm płynny, który wchodzi w ustrój ludzki prawie bez pomocy żołądka. Wino samo przez się jest takim pokarmem, pepton zaś jest sztucznie strawionem mięsem. Te dwa środki połączone stanowią więc całość niezrównaną pod względem odżywienia ustroju wycieńczonego i wcale nie lub źle trawiącego.

WINO rumbarbarowe. Lekospis austryacki żąda malagę jako podstawę do wina Darellego. Moje wino rumbarbarowe sporządzam na winie hiszpańskiem, lekszem od malagi i bez dodatku kardamonu i skór pomarańczowych. Doskonały środek, osobliwie dla niewiast i dzieci w razach kataru żołądkowego lub kiszek. Jest ono o połowę tańsze jak wino Darellego.

Pomimo krótkiego czasu istnienia moich win leczniczych, przecież bardzo wielu lekarzy a pomiędzy nimi i tacy sławy europejskiej, przekonali się o ich doskonałości, czem się czuli spowodowani nadesłać mi bardzo pochlebne świadectwa uznania, które w streszczeniu przytaczam:

Wny **Dr. Alfred Biesiadecki** c. k. radca namiest., krajowy referent sanitarny: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych i są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyjetetyczne jako też i lecznicze“.

Wny Dr. **Karol Braun** von **Foernwald** c. k. radca dworu, profesor i dyryktor kliniki położniczej w Wiedniu: „Wina lecznicze p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przypisywał“.

Wny Dr. **Józef Spaeth** profesor i dyrektor kliniki położniczej w Wiedniu c. k. wyższy radca sanitarny: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że sumiennie są wyrobione. Spodziewam się po nich znakomitych skutków“.

Wny Dr. **Drasche** profesor przełożony Vgo oddziału medycznego w głównym szpitalu w Wiedniu badał wszystkie wina szczegółowo na chorych swego oddziału, przytacza słabości, w których je używał i pisze przy końcu: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA odszczególniają się przyjemnym, smakiem i znakomitym skutkiem. Są one w praktyce pod każdym względem polecenia godnemi“.

Wny Dr. **Lorinser** jako dyrektor szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, badał skutek na różnych chorych i potwierdza: „Że wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA są dobrze wyrobione i posiadają te własności, które od takich przetworów spodziewać się można“.

Te same mniej więcej zdania, pochwały i polecenia znajdują się w świadectwach wystawionych przez PP. Drów: **Józefa Weigla, Oskara Widmana, Edwarda Sawickiego, G. Ziembickiego** syna i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków dnia 2 czerwca 1882. **Prof. Dr. Edward Korczyński**
Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, mp.

Opierając się na chemicznych badaniach, uskutecznionych przez prof. Radziszewskiego, na przetworach lekarskich Pańskiego wyrobu, używałem takowych w różnych chorobach dziecięcego wieku tak w praktyce prywatnej, jako też i w szpitalu dzieci będącym pod moją dyrekcyą.

Na podstawie poczynionych doświadczeń donoszę Wielm. Panu, że przetwory te przyrządzone na winach szlachetnych a w szczególności wina chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe nie ustępują w niczem takimże przetworom przesyłanym z zagranicy, bywają przez dzieci chętnie zażywane i przy należytych wskazaniach użyte, przynoszą bardzo dobre skutki.

Równie w handlu pańskim znajdujące się stare koniaki, stare wina tokajskie, hiszpańskie i malagi używam za wyborne środki krzepiące dla rekonwalescentów w każdym wieku.

Kraków dnia 8 lipca 1882 r. **Dr Maciej Leon Jakubowski** m. p.
Dyrektor szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Broszura do każdej flaszki win powyższych dołączona omawia własności tychże i zawiera wynik rozbioru chemicznego przez Wgo Dra **Br. Radziszewskiego**, profesora chemii na Uniwersytecie dokonanego.

Butelka mieszcząca ¼ litra któregokolwiek z win leczniczych, kosztuje złr. **1·50.**
Za opakowanie i stempel przy posyłkach liczę 20 ct. od jednej, 30 ct. od 2ch, 35 ct. od 3ch, 50 ct. od 6ciu a 80 ct. od tuzina butelek.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece „pod Gwiazdą“
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościennych
u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu**, Haumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We LWOWIE u pp. aptekarzy: K Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w KRAKOWIE: u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO**, w BRZEŻANACH apteka p. Dembińskiego, w KOŁOMYI apt. p. Sidorowicza i Stenzla, w TARNOPOLU apteka p. Jamrógiewicza, w PRZEMYŚLU apteka ś. p. Tarczyńskiego, w JAROSŁAWIU apteka p. Rohma, w PRZEWORSKU apteka p. Świtalskiego, w BEŁZIE apteka p. Grossa, w BOLECHOWIE apteka p. K. Schindlera, w BRODACH apt. p. M. Kulaka, w BUCZACZU p. K. Lewickiego, w DROHOBYCZU apt. p. Raczki, w RZESZOWIE apteka p. Kalinowskiego, w STANISŁAWOWIE apteka p. Beilla, w TARNOWIE apt. p. Chodeckiego, w ŻÓŁKWI u p. Dadleca. (1805-7-)

Skład główny w Czerniowcach w apt. p. Krzyżanowskiego.

Dr Karol Mikolasch,
właściciel apteki „pod Gwiazdą“ we LWOWIE.
FIRMA: **Piotr Mikolasch.**

Prof. Dr. Blumenstok

mieszka obecnie przy ul. Szewskiej pod l. 16 (pod Toporkiem). (2177-1-)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1058-24-)

Mieszkanie

7 pokoi z przynależytościami w domu p. *Armatowicza*, przy ul. Batorego do wynajęcia od 1go października lub 15go września b. r. Wiadomość tamże. (2133 4-)

WINOGRONA

WŁOSKIE, WIEDEŃSKIE i WĘGIERSKIE

jak również inne owoce południowe, jakoto: **jabłka, gruszki, renglοty, śliwki - węgierki, brzoskwinie** itd. itd. otrzymuje codziennie świeże przesyłki i poleca

HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast uskutecznione będą. (2053-6-6)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną

z dokładności strzału i wyrobu

według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	"	"	20	"	100
Dubeltówki kapzlowe	"	"	12	"	60
Pojedynki kapzlowe	"	"	7	"	20
Rewolwery odtylcowe	"	"	4½	"	90
Krucice pojedyncze	"	"	1	"	6
Krucice podwójne	"	"	2	"	10
Pistolety tarczowe	"	"	45	"	100
Pistolety Floberta	"	"	7	"	30
Stućce Floberta	"	"	12	"	40
Stućce tarczowe odtyl.	"	"	50	"	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (1946 30-)

Mąka kościana

z fabryki parowej dawniej **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla** w Tarnowie.

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 26 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach. **Mąki** tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** Ceny w porównaniu do poprzednich lat zniżone, o spieszne zamówienia upraszam. (1855-8-)

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (2057-2-)

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8.

DO SPRZEDANIA:

dom piętrowy z ogrodem w dz. IV.

Tamże do wynajęcia: **I. piętro** oraz **pokoje kawalerskie z meblami lub bez.** Wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod L. 29 u portyera. (2114-3-3)

Nauczycielka

kwalifikowana, posiadająca język niemiecki, francuski i muzykę — a mogąca wykazać się chlubnemi świadectwami i siedmioletnią praktyką, poszukuje posady. Interesowani raczą się zgłosić do **E. G.** na ręce Wielebnej *Wepner*, w klasztorze Benedyktynek we Lwowie. (2153-2-3)

Morszyńska woda gorzka naturalna

ze źródła „Bonifacego“, pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencyonalna, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie i czeskie. W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie, bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia, jako środek przeczyszczający. Cena butelki **26** cent. Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych. (1574-25-)



Rud. Sack
patentow. **3 i 4 skibowe pługi**
poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (2029-52 76)
Juliusz Carow w Pradze.

WINOGRONA

Od 15 sierpnia, jak co roku do **5 października** rozsyłam zupełnie dojrzałe, słodkie i trwałe **winogrona stołowe** w najlepszym gatunku po cenie

złr. 1·70

za koszyk 5 kilo opłatnie bez żadnych wydatków do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier, za pobraniem pocztowem.

R. Maiti w Tryeście.

☞ Trzy koszyki razem pod jednym adresem tylko 4 złr. 75 centów. (1884-12-14)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka i w apt. Trauczyńskiego, — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1471-20-]

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.
(1121-25-60)

UBIORÓW MUNDUROWYCH i wszelkich gatunków mundurów

ściśle wedle przepisu dla pp.

c. k. jednorocznych ochotników

dostarcza trwale i bardzo tanio

E. H. SCHWAAB, c. k. nadworny dostawca w **PRADZE**, Eisengasse Nr. 16.

Cenniki z przepisem brania miary rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2144-3-4)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*